



Światowy Dzień Wody

08-09
05
2013

DNI NARODOWEGO CENTRUM NAUKI

10.00
-13.00

POSIEDZENIE RADY NCN

aula im. K. Lepszego, I p.
Rektorat Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12, Katowice

11.00
-16.00

WARSZTATY DLA PRACOWNIKÓW ADMINISTRACJI

aula nr 8, Wydział Prawa
Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 11B, Katowice
/ wstęp po rejestracji

14.00
-16.00

SEMINARIUM - MECHANIZMY FINANSOWANIA BADAŃ MŁODYCH NAUKOWCÓW W POLSCE

aula im. K. Popietka, I p.
Wydział Nauk Społecznych
Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 11, Katowice

14.00
-16.00

SPOTKANIA DLA WNIOSKODAWCÓW

NAUKI HUMANISTYCZNE SPOŁECZNE I O SZTUCE

aula A, Uniwersytet Ekonomiczny
w Katowicach
Budynek A, ul. Bogucicka 3, Katowice

NAUKI O ŻYCIU

aula im. W. Zahorskiego
Wydział Lekarski Śląskiego Uniwersytetu
Medycznego, ul. Medyków 18, Katowice

NAUKI ŚCISŁE I TECHNICZNE

aula B, Centrum Edukacyjno-Kongresowe
Politechniki Śląskiej
ul. Konarskiego 18B, Gliwice
/ wstęp wolny

16.30
-18.00

SPOTKANIE Z PRZEDSTAWICIELAMI WŁADZ UCZELNI, DYREKTORAMI INSTYTUTÓW PAN I DYREKTORAMI INSTYTUTÓW BADAWCZYCH

aula nr 5, Wydział Prawa
Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 11B, Katowice
/ wstęp po rejestracji

10.00
-12.00

UROCZYSTOŚĆ ROZDANIA NAGRÓD NARODOWEGO CENTRUM NAUKI - PREZENTACJE LAUREATÓW

sala koncertowa Symfonia
Akademia Muzyczna w Katowicach
ul. Zaczysze 3, Katowice
/ wstęp dla zaproszonych gości

13.00
-14.45

UROCZYSTOŚĆ ROZDANIA NAGRÓD NARODOWEGO CENTRUM NAUKI - WRĘCZENIE NAGRÓD NCN

sala koncertowa Symfonia
Akademia Muzyczna w Katowicach
ul. Zaczysze 3, Katowice
/ wstęp dla zaproszonych gości

KONCERT KWARTETU ŚLĄSKIEGO

Kontakt

Wydział
Organizacji Nauki
www.ncn.gov.pl
organizacja@ncn.gov.pl

Organizatory

NARODOWE CENTRUM NAUKI

AKADIA

Współorganizatory

Logo of the Ministry of Science and Higher Education, the National Science Centre, and other partners.

Patronat honorowy

Logo of the Ministry of Science and Higher Education.

Partnerzy

Logo of various partners including PGE and PGNiG.

Sponsorzy

Logo of various sponsors including PGE and PGNiG.

Czym oddychają sosnowiczanie?

str. 14–15



fot. Agnieszka Sikora

Polecamy

Rozmowa

„Tuwim, oprócz tego, że był poetą, satyrykiem, kapitalnym polemistą, felietonistą, autorem scenariuszy, skeczów, estradowych oraz filmowych szlagierów, no i znakomitym tłumaczem, był jednocześnie zbieraczem i kolekcjonerem-edytorem – najchętniej rzeczy dziwnych i tajemniczych, a jednocześnie lekceważonych i pomijanych. Oprócz wspomnianych w pytaniu książek, przygotował *Cztery wieki fraszki polskiej* (przed wojną toczył o nią wojnę ze Stanisławem Pigoniem) czy, wspólnie z Juliuszem Gomulicim *Księgę wierszy polskich XIX wieku*, do tego trzeba by dodać mnóstwo zaplanowanych lub nie do końca zrealizowanych planów – czasami dosyć fantastycznych i egzotycznych, jak niedokończona nigdy praca o szczurologii” – rozmowa z dr. hab. Maciejem Tramerem z okazji obchodów roku 2013 jako Roku Juliana Tuwima.str. 6–7

Z życia wydziałów

Owocna współpracastr. 11
Głos wolność ubezpieczającystr. 12
Archanioł nie powinien furgaćstr. 20
Chlubna historia, trudna współczesnośćstr. 22

Wydarzenia

Utworzenie Śląskiego Klastra NANOstr. 10

Badania naukowe

Czym oddychają sosnowiczanie?str. 14–15
Żywy kot martwystr. 16–17

Felietony

Coś wesolego: goła pupa Jakuba K.str. 27
Zamiast felietonustr. 27

Ponadto

Kronika UŚstr. 4–5
Ważne symbolestr. 8–9
Miałem szczęście do dobrych nauczycieli ...str. 13
Kim jesteś, Alicjo?
Rozmowa z prof. Tadeuszem Sławkiem ...str. 18–19
Pokolenia przechodząstr. 21
Światowy Dzień Wody w Katowicachstr. 23
Wolontariusz = człowiek
społecznie wrażliwystr. 24
Przełamywanie stereotypowego myślenia...str. 25
StartUp Mixer – nowa twarz networkingu ..str. 25
Czułe miejscastr. 26
Warto być krytycznymstr. 28
Szczepić się, czy nie szczepić?str. 29
Wydawnictwo UŚstr. 30



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora
ISSN 1505-6317

Okładka: „Kropla wody”. Fot. Agnieszka Sikora
Redaktor naczelna: Agnieszka Sikora
Sekretarz redakcji: Tomasz Okraska
Współpracownicy: Aleksandra Kielak, Małgorzata
Kłoskiewicz, Agnieszka Nęcka, Maria Sztuka
Felietoniści: Stefan Oślizło, Jerzy Parzniewski
Korekta: Monika Zaręba
Projekt graficzny: Łukasz Kliś

Rysunki: Marek Głowacki

Opracowanie wersji internetowej: Bianka Porębska

Adres redakcji:

ul. Bankowa 5, III piętro, pokój nr 6

40-007 Katowice

tel. 32 359 19 64

e-mail: gazeta@us.edu.pl

www.gu.us.edu.pl

Obsługa poligraficzna:

Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach

40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11

e-mail: biuro@drukarch.com.pl, www.drukarch.com.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiustacji

i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze

wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów.

Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

Oświadczenie

Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich w sprawie przypadków zakłócania swobody dyskusji w uczelniach akademickich

W trosce o właściwie miejsce Uniwersytetu w życiu publicznym, jego społeczną rangę oraz właściwą mu apolityczność, wyrażamy nasze zaniepokojenie kolejnymi przypadkami naruszania akademickich zasad otwartości i swobody dyskusji.

Jak mówi *Wielka Karta Uniwersytetów*: „odrzucając nietolerancję i będąc stale otwartym na dialog”, Uniwersytet jest naturalnym miejscem, gdzie powinny spotykać się, a także ścierać, poglądy w najtrudniejszych nawet sprawach, także tych społecznie doniosłych, w oparciu o akademickie zwyczaje i normy.

Głównym wyznacznikiem dyskursu akademickiego powinna być zasada poszanowania godności i tolerancji, która wypływa z wielowiekowych dobrych obyczajów, przypomnianych w Kodeksie *Dobre Praktyki w Szkołach Wyższych* – strategicznym dokumencie uchwalonym przez Zgromadzenie Plenarne Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich w 2007 r.

Kierując się tą zasadą, należy mieć na uwadze godność i dobre imię wszystkich uczestników debaty, a sama wymiana poglądów w jej ramach powinna opierać się na wzajemnym zaufaniu, poszanowaniu i tolerancji dla wszelkich dopuszczonych prawem poglądów, postaw i stylów życia.

W kontekście ostatnich wydarzeń w uczelniach przypominamy, że zgodnie z Kodeksem *Dobre Praktyki w Szkołach Wyższych*: „Wystąpienia polityków oraz debaty polityczne są na terenie uczelni dopuszczalne tylko wtedy, gdy zachowują charakter akademicki (...). W szczególności należy unikać szerzenia wszelkich form ksenofobii, narzucania ideologii politycznych czy fundamentalizmu religijnego oraz postaw fanatycznych wykluczających dyskusję”.

Władze uczelni powinny przeciwstawiać się wszelkim próbom naruszania tych zasad i wartości oraz nie poddawać się presji środowisk, które w sposób arbitralny próbują narzucić swój punkt widzenia, łamiąc akademickie wartości i standardy dyskusji.

Prof. zw. dr hab. Wiesław Banys
Przewodniczący KRASP

Inauguracja współpracy Wydziału Radia i Telewizji z Muzeum Historii Katowic

21 lutego w Pracowni Teatralno-Filmowej Muzeum Historii Katowic odbyło się spotkanie pt. „Obrazy współczesności”. Wydarzenie było pierwszą częścią cyklu „Kreacja a rzeczywistość. Kino młodych”. Przedsięwzięcie ma być okazją do zaprezentowania najciekawszych filmów zrealizowanych przez studentów Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego UŚ. W kolejnych miesiącach w Pracowni Teatralno-Filmowej będą odbywały się projekcje etud studenckich oraz wystawy fotografii studentów kierunku realizacja obrazu filmowego, telewizyjnego i fotografia.

Wykład otwarty prof. Leszka Balcerowicza

27 lutego w auli im. Kazimierza Popiołka na Wydziale Nauk Społecznych UŚ odbył się wykład otwarty prof. Leszka Balcerowicza, pt. „Odkrywając wolność”. Seria wykładów prof. Leszka Balcerowicza towarzyszyła promocji najnowszej książki pt. *Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów*. Organizatorami wydarzenia byli: Fundacja Forum Obywatelskiego Rozwoju, Samorząd Studencki UŚ oraz Wydawnictwo Zysk i S-ka.

Więcej na str. 12

Otwarcie Laboratorium Informatycznego FP

1 marca na Wydziale Informatyki i Nauki o Materiałach UŚ odbyło się otwarcie Laboratorium Informatycznego FP. Nowoczesne laboratorium, które zostało ufundowane przez firmę Future Processing, ma umożliwić studentom rozwój ich zainteresowań i sprzyjać poszerzaniu wiedzy. Pracownia powstała w wyniku współpracy, którą firma nawiązała z Uniwersytetem Śląskim w październiku 2012 r. Sala laboratoryjna wyposażona została w specjalistyczny sprzęt komputerowy, tablicę interaktywną, która pozwala na wyświetlanie i przesuwanie obrazów na ścianie za pomocą dotyku dłoni, oraz komplet mebli ergonomicznych.

Więcej na str. 11

Porozumienie o współpracy z Tabasco Interactive

1 marca w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach zostało podpisane porozumienie o współpracy między uczelnią

a firmą Tabasco Interactive – producentem gier komputerowych i wideo. Instytut Kultury i Literatur Anglojęzycznych UŚ korzysta już z doświadczeń firmy przy konsultacjach dotyczących programu nauczania dla specjalności – projektowanie rozrywki interaktywnej oraz lokalizacja gier i oprogramowania (SPRINT-WRITE). Specjaliści zatrudnieni w firmie prowadzą również zajęcia ze studentami. Poszerzona współpraca obejmie animowanie i tworzenie sieci współpracy w obszarze rozrywki interaktywnej, mających na celu efektywniejsze wykorzystanie potencjału naukowego i kadrowego obu stron – organizację praktyk dla studentów i staży dla absolwentów uczelni, angażowanie wykwalifikowanej kadry Tabasco Interactive w prowadzenie zajęć dydaktycznych, współpracę ze studentami kołami naukowymi. W imieniu Tabasco Interactive porozumienie podpisał prezes Zarządu Tomasz Adamczewski, natomiast ze strony uczelni – prorektor UŚ ds. nauki i współpracy z gospodarką prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk.

Dr Adam Sikora otrzymał nagrodę Czeskiego Lwa

Dr Adam Sikora z Zakładu Realizacji Obrazu Telewizyjno-Filmowego Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego otrzymał nagrodę Czeskiego Lwa za zdjęcia do filmu pt. „W cieniu”. Film, wyreżyserowany przez Davida Ondříčka, otrzymał nagrody w 9 kategoriach, w tym wyróżnienie za najlepszy film. Czeski Lew to nagroda filmowa za osiągnięcia filmowe i telewizyjne, jest czeskim odpowiednikiem Oscara.

Utworzenie Śląskiego Klastra NANO



4 marca w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej w Katowicach została podpisana umowa o utworzeniu konsorcjum Śląskiego Klastra Nanotechnologicznego. Głównym celem Śląskiego Klastra NANO będzie wspiera-

nie na Śląsku rozwoju przedsiębiorczości w dziedzinie nanotechnologii opartej na współpracy sektora naukowego i gospodarczego. Śląski Klastr NANO umożliwi stworzenie wielopłaszczyznowej platformy współpracy sprzyjającej efektywnemu połączeniu i wykorzystaniu potencjału zrzeszonych w jego ramach podmiotów na rzecz promocji i rozwoju nanotechnologii na Śląsku. Będzie on również swoistym forum dyskusyjnym umożliwiającym opracowywanie wspólnych stanowisk w kwestiach ważnych dla branży nanotechnologicznej oraz pozwalającym na stworzenie w wymiarze regionalnym warunków systemowych niezbędnych rozwojowi działalności badawczej i gospodarczej w dziedzinie nanotechnologii. Sygnatariuszami umowy byli założyciele klastra reprezentujący: Fundację Wspierania Nanonauk i Nanotechnologii NANONET – prezes zarządu dr inż. Adam Szatkowski, Uniwersytet Śląski w Katowicach – JM Rektor prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, miasto Katowice – prezydent Piotr Uszok, Instytut Metali Nieżelaznych – dyrektor prof. dr inż. Zbigniew Śmieszek oraz Polską Izbę Gospodarczą Zaawansowanych Technologii IZTECH – pełnomocnik Piotr Skurzyński. W wydarzeniu uczestniczyli również przedstawiciele firm deklarujących chęć przystąpienia do klastra.

Więcej str. 10

„«Reaktywacja klasyki w szkole». Biblia i antyk, czyli pytania o fundamenty”

5 i 6 marca w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej w Katowicach odbyło się ogólnopolskie seminarium naukowe pt. „Reaktywacja klasyki w szkole». Biblia i antyk, czyli pytania o fundamenty”. Uczestnicy sesji zastanawiali się m.in. nad miejscem i rolą tekstów stanowiących „fundamenty kultury” w kontekście zmian związanych z wdrażaniem nowej podstawy programowej i dyskusji na temat przyszłego kształtu edukacji. Celem organizatorów seminarium było stworzenie warunków sprzyjających spotkaniu dwóch środowisk – akademickiego i szkolnego. Organizatorem konferencji był Instytut Badań Edukacyjnych we współpracy z Katedrą Dydaktyki Języka i Literatury Polskiej UŚ w ramach cyklu seminariów „Badania i polityka edukacyjna” realizowanego w projekcie systemowym pt. „Badanie jakości i efektywności edukacji oraz instytucjonalizacja zaplecza badawczego”. Sesję otworzył JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś.

Śląskie Targi Kariery na Uniwersytecie Śląskim

6 marca na Wydziale Prawa i Administracji UŚ odbywała się wiosenna edycja Śląskich Targów Kariery. Przedsięwzięcie skierowane było do studentów, którzy chcieli poznać aktualne oferty pracy, zapoznać się z propozycjami praktyk i staży oraz złożyć aplikację. Uczestnicy targów mieli okazję wziąć udział w spotkaniach i prezentacjach pracodawców i porozmawiać na tematy związane z efektywnym poszukiwaniem pracy, rozwojem osobistym oraz rozwiązywaniem problemów biznesowych. Organizatorem targów była firma Markline, a partnerem strategicznym Biuro Karier Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Patronat honorowy nad targami objął JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś.

Otwarcie Young Learners Resource Center (YLRC)

6 marca w Centrum Kultury i Informacji Amerykańskiej „American Corner” w Katowicach miało miejsce otwarcie Young Learners Resource Center. Uroczystego przecięcia wstęgi dokonał Brian George, konsul ds. prasy i kultury Konsulatu Generalnego Stanów Zjednoczonych w Krakowie. W wydarzeniu wzięli udział: przedstawiciele konsulatu, Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Katowicach oraz uczestnicy programu Polsko-Amerykańskiej Komisji Fulbrighta ze Stanów Zjednoczonych. YLRC będzie udostępniać materiały do nauczania dzieci języka angielskiego, wyodrębnione w ramach zasobów katowickiego ośrodka „American Corner”. Uroczystość otwarcia poprzedziło seminarium pt. „American English Online”. W programie znalazło się m.in. omówienie wybranych projektów amerykańskiego rządu dotyczących nauczania języka angielskiego, a także prezentacja baz danych eLibrary USA.

Wizyta JE Ambasadora Iranu

7 marca JE Ambasador Iranu Samad Ali Lakizadeh był gościem Uniwersytetu Śląskiego. Ambasadora podjął JM Rektor prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. Następnie w auli im. Kazimierza Popiołka na Wydziale Nauk Społecznych UŚ odbyło się spotkanie pt. „Daleki Bliski Wschód”, które stało się okazją do przybliżenia stosunków polsko-irańskich oraz zarysowania ogólnej charakterystyki szeroko

rozumianego pojęcia Bliski Wschód. Wydarzenie uświetnił wystąpieniem JE Ambasador Iranu Samad Ali Lakizadeh, który omówił relacje polsko-irańskie. Organizatorem spotkania było Koło Naukowe Stosunków Międzynarodowych.

Więcej na str. 22

Wykład ks. prof. Michała Hellera pt. „Matematyczny Wszechświat...”

7 marca w auli im. A. Pawlikowskiego w Instytucie Fizyki Uniwersytetu Śląskiego miał miejsce wykład ks. prof. zw. dr. hab. Michała Hellera pt. „Matematyczny Wszechświat. Niepójmowalna pojmovalność Wszechświata”. Spotkanie odbyło się w ramach cyklu „Granice poznania w filozofii i nauce”.



Konferencja pt. „Kobieta... bezpieczna”

8 marca w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbyła się II edycja Interdyscyplinarnej Konferencji Naukowej „Kobieta... bezpieczna”, której celem było zwiększanie świadomości kobiet na temat potencjalnego zagrożenia i przeciwdziałanie sytuacjom kryzysowym. Podczas tegorocznego spotkania poruszone zostały zagadnienia związane z życiem zawodowym kobiet oraz potencjalnymi zagrożeniami w miejscu pracy. Omówiono także kwestie komunikacji z ofiarami gwałtów, przemocy psychicznej i fizycznej w małżeństwach, a także specyfiki relacji damsko-męskich. Patronat honorowy nad konferencją objęli JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, poseł do Parlamentu Europejskiego Elżbieta Łukacijewska i Śląski Komendant Wojewódzkiej Policji nadinsp. Dariusz Działo.

Zjazd sprawozdawczo-wyborczy Forum Uniwersytetów Polskich

Od 8 do 10 marca na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach odbywał się zjazd

sprawozdawczo-wyborczy Forum Uniwersytetów Polskich. Uczestnicy zjazdu rozmawiali m.in. na temat dalszej działalności porozumienia, wstępnych pomysłów zmian statutowych oraz propozycji wspólnych projektów, zraszających działalność największych polskich uczelni. Spotkanie stało się także okazją do integracji środowiska akademickiego uniwersytetów polskich oraz wymiany poglądów i doświadczeń. Patronat nad zjazdem objął przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś oraz prezydent miasta Katowic Piotr Uszok.

Światowy Tydzień Mózgu 2013

Od 11 do 15 marca w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej odbywały się obchody Światowego Tygodnia Mózgu 2013. Wydarzenie miało na celu promowanie wiedzy z zakresu neurobiologii i psychologii, zagadnień budowy i funkcjonowania mózgu, technik jego badania, chorób psychicznych i neurologicznych oraz higieny umysłowej. Było adresowane do studentów, uczniów oraz osób, które interesują się możliwościami i ograniczeniami naszego mózgu. Na Uniwersytecie Śląskim wydarzenie obchodzone było po raz czwarty. W tym roku oferta programowa została rozszerzona o nowe propozycje: otwarte wykłady i warsztaty o różnorodnej tematyce. Podczas spotkań uczestnicy mogli zapoznać się z najnowszymi wiadomościami na temat ludzkiego mózgu, przedstawionymi w ciekawej, popularnonaukowej formie.

VII Święto Liczby Pi

14 i 15 marca na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ już po raz siódmy odbywało się Święto Liczby Pi. Wydarzenie miało na celu promowanie nauk matematyczno-przyrodniczych. Dla uczestników przygotowano bogaty program, w którym nie zabrakło: wykładów, warsztatów, konkursów, a także pokazów i eksperymentów fizycznych oraz chemicznych. Spotkanie kierowane było nie tylko do osób zainteresowanych podjęciem studiów na kierunkach matematyczno-przyrodniczych, ale również studentów innych kierunków, absolwentów i nauczycieli.

Fotoreportaż na str. 31

*Opracowała
Agnieszka Nęcka*

Rozmowa z dr. hab. Maciejem Tramerem, adiunktem w Zakładzie Teorii Literatury UŚ

Czy Tuwim wielkim poetą był?

W 2013 roku przypada 60. rocznica śmierci Juliana Tuwima oraz 100. jego poetyckiego debiutu – publikacji wiersza *Prośba na łamach „Kuriera Warszawskiego”*. Decyzję uczynienia roku 2013 Rokiem Tuwima Sejm RP argumentował następująco: „Obie rocznice stanowią okazję do oddania hołdu temu wielkiemu poecie, który kształtował język, wyobraźnię i społeczną wrażliwość wielu pokoleń Polaków, ucząc ich zarazem poczucia humoru i ukazując optymizm codziennego życia. (...) Poezja Juliana Tuwima jest jedną z najważniejszych w XX wieku propozycji uprawiania sztuki słowa. Bogata i różnorodna twórczość autora »Kwiatów polskich« stanowi żywozną i atrakcyjną propozycję dla odbiorców w każdym wieku”.

■ Bez wątplenia Tuwim był jednym z najwybitniejszych poetów XX wieku. Czy jednak jego twórczość pozostaje niezmiennie atrakcyjna dla dzisiejszych młodych odbiorców? Czy poza znajomością takich wierszy, jak *Lokomotywa*, *Pan Hilary*, *Ptasie radio* czy *Słoń Trąbalski*, jest obecny w świadomości współczesnych Polaków?

– Chyba wyczuwam w tym pytaniu prowokację... No cóż, jeżeli przez Sejm Rzeczypospolitej został rok ustalony i argumentowany, to nie pozostaje nam nic innego, jak odpowiedzieć na takie pytanie pozytywnie. Zresztą tak będzie na pewno bezpieczniej, gdyż coś takiego jak „świadomość współczesnych Polaków” brzmi „niespokojnie”. Kilka lat temu, na szczeblu ministerialnym próbowano przecież zrezygnować z paru szkolnych wierszy Tuwima. Były też takie czasy, gdy kilka placówek oświatowych zrezygnowało z imienia Tuwima na rzecz „lepszego” Polaka... Zastanawiam się nawet, czy takie stawianie sprawy, to znaczy definiowanie Tuwima jako „wielkiego”, jest na pewno najlepszym sposobem namawiania kogokolwiek do lektury jego utworów... Myślę, jak to powiedzieć, ponieważ sam nie wiem, czy Tuwim jest „wielkim poetą”. Nie dlatego, żeby mu cokolwiek ująć – nie mam cienia wątpliwości, że jest Tuwim poetą znakomitym. Wynika to raczej stąd, że Tuwim cały czas po prostu jest. Pytasz o *Lokomotywę* i *Słonia Trąbalskiego*, ale przecież oboje nie zgodzilibyśmy się na zlekceważenie tych wierszy. Nie pamiętam pierwszego wiersza, jaki kiedyś przeczytałem, ale z największym prawdopodobieństwem gotów byłbym przyjąć, że był to któryś z tych, skierowanych do dzieci, wierszy Tuwima. Mało tego, znam je na pamięć, i na pewno nie jest to sytuacja wyjątkowa. Przez te sto lat, które stało się pretekstem do tegorocznego świętowania, zmieniło się bardzo dużo, a jednak ta anachroniczna *Lokomotywa* (bo kto dzisiaj jeździ lokomotywą) czy *Ptasie radio*



Dr hab. Maciej Tramer

nadal jest często nie tylko pierwszym kontaktem z poezją, lecz często w ogóle z językiem. Na tym nie koniec Tuwima, gdyż to na jego wierszach nauczyliśmy się czytać – w sensie dosłownym, a za chwilę (na różnych szczeblach edukacyjnej drabiny) – czytać poezję. Fenomen tej poezji polega na tym, że nawet obojętno-rewersywna szkolna lektura nie jest w stanie zniechęcić do tej poezji. To już niemal graniczy z cudem – w takim sensie sytuacja na pewno warta jest uhonorowania co najmniej sejmowym jubileuszem.

Odpowiedzi na pytanie o atrakcyjność Tuwima udzielić może również szybki przegląd obecnej oferty wydawniczej. Według moich obliczeń w sprzedaży znajduje się przeszło dwieście „świeżych” wydań. Zdecydowana większość publikacji to różnego rodzaju i rozmiaru książki dla dzieci, niemniej duża część książek adresowanych jest do czytelnika dorosłego. Do tego należy na pewno dodać obecność Tuwima w repertuarze różnego autoramentu i różnej konduity

zespołów czy piosenkarzy: od lirycznego Grzegorza Turnaua po drapieżnego Buldoga, poprzez dziesiątki (jeżeli nie setki) amatorów. Jeżeli taka statystyka miałaby być w jakimś stopniu wymierna, to na YouTube znaleźć można blisko dwa tysiące odesłań do różnych wykonawców wierszy Tuwima. Zauważyłem tam jeszcze sporą część piosenek Tuwima bez uwzględnienia autorstwa. Również na Facebooku poeta ma kilka profili.

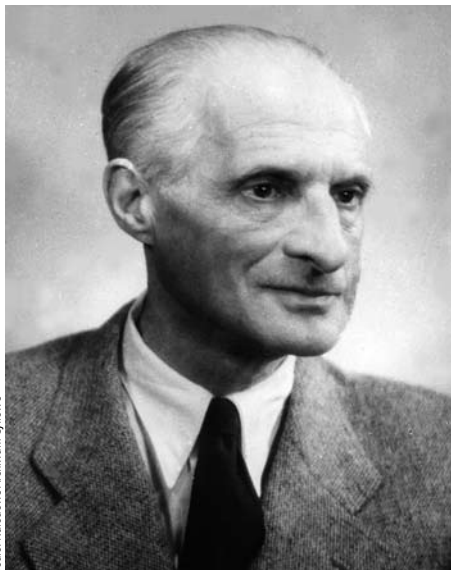
Cały czas mówię o bardzo powierzchownej statystyce. Niewiele z niej wynika, ponad ustalenie ogólnego stopnia popularności autora *Czyhania na Boga*. Trudno chyba uwierzyć, że stąd miałyby wyrastać „wielkość poety”. Tuwim, jakiego znam, na pewno jest znakomity, błyskotliwy, poruszający, intrygujący, biograficznie skomplikowany, wtłoczony we własne słabości, uwikłany towarzysko, a zarazem dramatycznie wpłątany w politykę i historię, nie jest „wielki”, lecz kapitalnie wymiarowy, znakomicie spaspowany na ludzką miarę.

■ Julian Tuwim był twórcą wielostronnym. Poeta, tłumacz, edytor, autor piosenek i tekstów kabaretowych. Osobliwą przestrzeń jego zainteresowań stanowiła kultura i obyczaje, czego efektem są książki: *Czary i czarty polskie* oraz *Wypisy Czarnoksiężkie i Czarna Msza*, *Polski słownik pijacki* i *Antologia bachiczna* oraz trzypięciotomowy cykl *Cicer cum caule, czyli groch z kapustą*. Najbardziej jest jednak znany chyba z twórczości kierowanej do najmłodszych. Jego życie zdecydowanie nie przypominało radosnej zabawy. Myślisz, że pisanie było ucieczką?

– Nie prowadziłem szczegółowej psychologicznej analizy Tuwima. Zresztą, inna niż literaturoznawcza diagnoza wymaga innych kompetencji. Piotr Matywiecki, autor wydanej niedawno *Twarzy Tuwima* mówi o „biografii jako uniku” i niemożliwej empatii wobec tego poety. Można przyjąć, że jest to w jakimś stopniu odpowiedź na pytanie o ucieczkę. Nie wiem, czy bardziej od, czy bardziej do. Rzeczywiście Tuwim był postacią bardzo skomplikowaną. Jego siostra, Irena Tuwim, w poświęconych mu wspomnieniach opowiadała, że w bardzo trudnym okresie, który nazwała „czasem jego zwierzeń”, Julek „najbardziej chciał mówić o wierszach”. Stamtąd pamiętam również wstrząsającą opowieść o cierpiącym na agorafobię Tuwimie, o tym, jak przesiaduje w domu, w nieskazitelnym ubraniu i w butach, które nigdy nie dotknęły ziemi. A to przecież nie jedyna jego fobia.

Tuwim, oprócz tego, że był poetą, satyrykiem, kapitalnym polemistą, felietonistą, autorem scenariuszy, skeczów, estradowych oraz filmowych szlagierów, no i znakomitym tłumaczem, był jednocześnie zbieraczem i kolekcjonerem-edytorem – najchętniej rzeczy dziwnych i tajemniczych, a jednocześnie lekceważonych i pomijanych. Oprócz wspomnianych w pytaniu książek, przygotował *Cztery wieki fraszki polskiej* (przed wojną toczył o nią wojnę ze Stanisławem Pigionem) czy, wspólnie z Juliuszem Gomułickim, *Księgę wierszy polskich XIX wieku*, do tego trzeba by dodać mnóstwo zaplanowanych lub nie do końca zrealizowanych planów – czasami dosyć fantastycznych i egzotycznych, jak niedokończona nigdy praca o szczurologii.

■ Zajmując się twórczością Tuwima, poszedłeś m.in. śladem Artura Sandauera i, oprócz „radosnego witalizmu, powierzchniowego kabareciarstwa,



Zdjęcie: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Julian Tuwim (1894–1953)

uwielbienia dla tłumu”, analizowałeś znajdującą się na lewym policzku Tuwima skazę. Zdjęcia autora *Balu w operze* wydają się bezcennym źródłem wiedzy. Twoje refleksje pokazały, że jego dzieło wymyka się jednoznaczny interpretacjom. Sądzisz, że to jeden z powodów, dla których nieustannie można do niego powracać?

– Oczywiście, Tuwim potrafi być kontrowersyjny, nawet dzisiaj, chociaż te kontrowersje już nieco wypływały. *Wiosna*, która w marcu 1918 roku wywołała w Warszawie wielką awanturę o demoralizowanie młodzieży – wiersz wydany został przecież w studenckim czasopiśmie „Pro Arte et Studio” – osiemdziesiąt lat później znalazła się w podręczniku licealnym; wydany przed wojną jako lękliwy privatdruck *Bal w operze* ukazał się w luksusowym wydaniu Universitasu, z kolei ze „szkolnego menu” wylatuje anachroniczny już dzisiaj *Bambo*. Kontrowersja nie wydaje się dzisiaj dobrym pomysłem na tę poezję. Czy jest nim dostrzeżona przez Sandauera „ambivalencja tej poezji”? Być może... Nie do końca poszedłem tym śladem, ale prawda, że go sprawdziłem. Poszedłem śladem fotografii portretujących Tuwima, który, kiedy tylko mógł, ustawiał się do obiektywu w taki sposób, aby ukryć defekt twarzy: bardzo duże znamię na lewym policzku. Co ciekawe, w karykaturze, często inspirowanej, a nawet zamawianej przez poetę, np. na okładkę *Jarmarku rymów*, ów defekt jest zawsze eksponowany i staje się swoistą sygnaturą, znakiem firmowym. Wszystko to kapitalnie uobecnia lub unieobecnia się w wierszach. Jakieś dziesięć lat temu bardzo ciekawie opowiedziała takiego Tuwima Anna Wę-

grzyniak na konferencji „Czytanie dwudziestolecia”. Na następnej konferencji z tego cyklu pamiętam również wart polecenia, dosyć gorąco wówczas dyskutowany referat Ryszarda Koziółka. Ciekawych pomysłów na Tuwima pojawiło się całkiem sporo – chociażby wspomniana już książka Matywieckiego.

■ Czy to właśnie Rok Tuwima stał się inspiracją dla Ciebie i członków Koła Teorii Literatury, którym się opiekujesz, by powrócić do badań nad twórczością skamandrytów, jakie zapoczątkowano na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego trzydzieści pięć lat temu, a które na dwadzieścia lat przerwano? Jeden z tomów katowickiego „Skamandra” poświęcony był przecież autorowi *Czybienia na Boga*, zaś w waszych planach jest podjęcie próby reinterpretacji i rewizji dotychczasowego stanu badań.

– Od razu zastrzegam: to pomysł i inicjatywa studencko-doktoranckiej grupy, o której – zarówno grupie, jak inicjatywie – myślę z entuzjazmem. Pomysł na kontynuację i reinterpretację badań pojawił się znacznie wcześniej. O ile dobrze pamiętam, dwa lata temu w trakcie długich nocnych rozmów podczas kolejnej konferencji „Czytanie dwudziestolecia”. Mogę coś przekręcić, gdyż nie brałem w nich udziału. Rzeczywiście, przy okazji bardzo ważnej, w swoim czasie, serii katowickiego „Skamandra” okazało się, że rocznik jest nieco więcej: trzydziesta piąta pierwszego zeszytu serii i dwudziesta ostatniego. Na pewno znaczące jest również, że grupa literaturoznawczych adeptów po dwudziestu latach znalazła w „Skamandrze” inspirację domagającą się rewizji, reinterpretacji i kontynuacji. Co więcej, zechciała zrobić to w najlepszej śląsko-polonistycznej konwencji: namówić instytut i... zrobić mu dużą konferencję.

A co do samego święta i czczenia. Nie jestem pewny, jak jest z tymi datami. Pierwszy jubileusz urządziły Tuwimowi z okazji dwudziestopięciolecia pracy twórczej w roku 1936 „Wiadomości Literackie”. Dokładniej, urządził je sobie sam Tuwim – tak dla żartu, ponieważ nikt inny nie chciał. Wtedy Tuwim za swój debiut uznawał ogłoszenie drukiem przekładu na język esperanto wiersza *W jesiennym słońcu* Leopolda Staffa. Potem taki jubileusz już się chyba Tuwimowi nie zdarzył, ale może coś się zmieniło... Zresztą, Sejm pewnie wie lepiej...

Rozmawiała
Agnieszka Nęcka

Co wiemy o uniwersyteckich znakach towarowych? Do lektury zachęca dr hab. Mirosław Nakonieczny, prorektor UŚ ds. umiędzynarodowienia, współpracy z otoczeniem i promocji

Ważne symbole

Zarówno herb Uniwersytetu Śląskiego, jak logo, to znaki prawnie chronione. Ich wykorzystanie reguluje *Statut Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*. Nie wszyscy pracownicy i studenci naszej uczelni zdają sobie jednak sprawę z tego, kiedy wolno je wykorzystywać oraz że za nieprzestrzeganie postanowień statutu uczelni mogą zostać pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Herb to inaczej godło, oznaczenie, charakterystyczny znak, który kiedyś świadczył o przynależności do danego rodu, a obecnie cechu rzemieślniczego, korporacji, miasta czy państwa. Jego ustanowienie, a później funkcjonowanie rządzi się prawami wynikającymi z tradycji. Powoływane komisje heraldyczne czuwają, aby herb miał odpowiedni kształt i kolory oraz zawierał niezbędne elementy. We współczesnym świecie coraz większym powodzeniem cieszą się herby korporacyjne. Mogą się nimi posługiwać instytucje mające osobowość prawną, a taką z pewnością jest nasz Uniwersytet. Posiadanie takiego herbu, stworzonego według tradycji heraldycznych, jest postrzegane jako przywilej instytucji cieszącej się ogólnospołecznym uznaniem lub szczególnymi zasługami.

Odrobina historii

Pierwsze informacje dotyczące herbu naszej uczelni można znaleźć w zbiorach Archiwum Uniwersytetu Śląskiego, gdzie znajduje się projekt sztandaru (sygn. 667/17/5). Na sztandarze umieszczono herb UŚ w postaci dwóch skrzyżowanych bereli (bez orła). Na projekcie znajduje się adnotacja: „wstępnie zaakceptowany 19.04.1973 r.”, „projekt graficzny sztandaru dla Uniwersytetu Śląskiego Eugeniusz Delekt”; pieczęć: „Projekt sztandaru zatwierdzono na podstawie Zarządzenia nr 64 Prezesa Rady Ministrów z dnia 27.11.1965 r. oraz upoważnienia Ministra Kultury i Sztuki z dnia (nieczytelne) Kolegium Rzeczników Pracowni Sztuk Plastycznych w Katowicach, ul. Dyrekcyjna 10 w dniu 27/04/1973”. Kolejna informacja odnaleziona w zbiorach Archiwum UŚ to znajdująca się pod sygn. 2219/15: Uchwała Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu (w Katowicach) z dnia 29.09.1973 r. o nadaniu Uniwersytetowi Śląskiemu w Katowicach Sztandaru Uczelni.

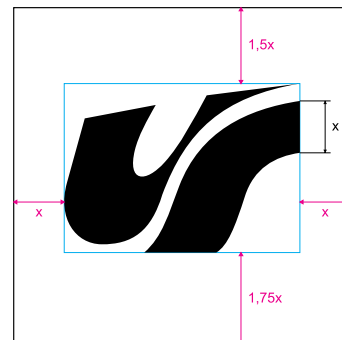
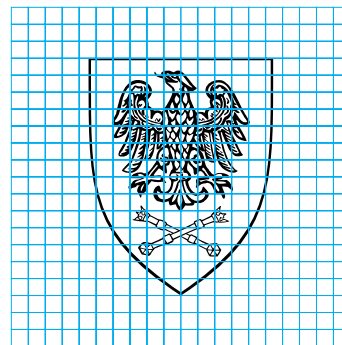
Archiwum UŚ nie dysponuje żadnymi informacjami dotyczącymi herbu uczelni z lat 1973–1983. Nie znaczy to, że takich dokumentów nie było. W 1995 roku, w skutek gwałtownej burzy, która przeszła nad Katowicami, zostały zalane piwnice rektoratu, w których mieściły się m.in. archiwa uczelni. Wiele dokumentów z tego okresu uległo wówczas zniszczeniu.

Kolejny dokument znajdujący się w zbiorach Archiwum UŚ to projekt godła UŚ (sygn. 667/17/4). Na projekcie umieszczono adnotację: „zatwierdzony na posiedzeniu Senatu w dniu 26.04.1983 r., projekt. art. plastyk Jerzy Pitera”. Na podstawie akt osobowych znajdujących się w zasobach Archiwum UŚ (Jerzego Pitera – sygn. 582/P oraz Urszuli Zgorzelskiej – sygn. 513/Z) ustalono, że koncepcję herbu przygotowała dr Urszula Zgorzelska, a mgr Jerzy Pitera nadał projektowi herbu kształt graficzny. Jak sam wyznał, inspirował się herbem „starszej siostry” śląskiej *Alma Mater* – Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Anna Bieniek
Archiwum UŚ

Ochrona prawna herbu i logo Uniwersytetu Śląskiego

Jedynym obowiązującym znakiem Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach jest umieszczony w błękitnym polu tarczy złoty orzeł, a pod nim skrzyżowane srebrne berle rektorskie. **Herb, jako znak prawnie chroniony może być umieszczany oraz wykorzystany w ściśle określony sposób** tj. zamieszczony na sztandarze Uniwersytetu, w odpowiednich pomieszczeniach Uniwersytetu, na oficjalnych drukach i wydawnictwach oraz na Medalu i Odznace Uniwersytetu. **Na inne uzasadnione użycie herbu zgodę musi wyrazić rektor**. Wszelkie znaki towarowe, w tym herb, niespełniający reguł prawnych muszą być wycofane z użycia i zastąpione przez znak zgodny ze wzorem określonym w załączniku nr 1 do *Statutu Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*.



Herb uniwersytecki jest znakiem usługowym, zarejestrowanym zgodnie z ustawą o znakach towarowych z 28 marca 1963 roku¹, obecnie ustawa *Prawo własności przemysłowej*². Znakiem towarowym/usługowym jest „postrzegane zmysłowo oznaczenie, przeznaczone do odróżniania towarów pochodzących z jednego przedsiębiorstwa od towarów tego samego rodzaju (takich samych lub podobnych) pochodzących z innego przedsiębiorstwa”³. Znak usługowy/towarowy jest zarazem najtańszą formą ochrony interesów podmiotów gospodarczych, które konkurują ze sobą na rynku, a oznaczenie produktu ma je wyróżnić spośród takich samych lub podobnych towarów wytwarzanych przez innych przedsiębiorców.

Zgodnie z definicją ustawową z art. 120 ust. 1 p.w.p. znakiem towarowym „może być każde oznaczenie, które można przedstawić w sposób graficzny, jeżeli oznaczenie takie nadaje się do odróżnienia towarów jednego przedsiębiorstwa od towarów innego przedsiębiorstwa”. Przez towary rozumie się przede wszystkim wyroby przemysłowe, rzemieślnicze, płody rolne i produkty naturalne, a także usługi. W ust. 2 tego artykułu wyliczono przykładowe rodzaje oznaczeń, które mogą być zarejestrowane jako znaki towarowe. Są to zwłaszcza: wyrazy, rysunki, ornamenty, kompozycje kolorystyczne, formy przestrzenne, melodie, sygnały dźwiękowe. Znaki towarowe pełnią przede wszystkim funkcję oznaczenia źródła pochodzenia towaru lub usługi i odróżniania towarów jednego producenta od towarów drugie-

go lub, tak jak w omawianym przypadku, jednego uniwersytetu od drugiego. Źródło pochodzenia towarów czy usług powinno być rozumiane dosyć szeroko – chodzi nie tylko o „właściciela” znaku towarowego i jego przedsiębiorstwo, ale o każdego uprawnionego do znaku z różnych tytułów prawnych.

Kolejną funkcją znaku towarowego jest funkcja jakościowa. Jest ona realizowana w ten sposób, że znak towarowy przekazuje odbiorcom informację o jakości nabywanego wyrobu i równocześnie zapewnienie, że wszystkie towary opatrzone określonym znakiem są tej samej jakości. **Zatem herb jest gwarancją jakości usług edukacyjnych, badawczych i naukowych, świadczonych przez Uniwersytet.**

Wskazuje się wreszcie na funkcję reklamową znaków towarowych/usługowych, przy czym można o niej mówić dopiero od momentu osiągnięcia przez przedsiębiorstwo (tu uniwersytet) określonej renomy i pozycji rynkowej.

Herb Uniwersytetu może być używany wyłącznie w sprawach dotyczących danej uczelni. W przypadku naruszenia prawa do rejestracji znaku towarowego, na naruszcyciela spoczywa odpowiedzialność zarówno cywilna, jak i karna. Do naruszenia znaku dochodzi wówczas, gdy osoba nieuprawniona posługuje się znakiem zarejestrowanym (lub do niego podobnym) dla towarów (usług) objętych rejestracją (lub towarów podobnych) w taki sposób, że stwarza to niebezpieczeństwo wprowadzenia w błąd odbiorców co do pochodzenia towarów (usług). Przesłanki naruszenia znaku to identyczność lub podobieństwo znaków, podobieństwo towarów i niebezpieczeństwo konfuzji.

Roszczenia przysługujące uprawnionemu polegają na żądaniu zaniechania określonych działań, usunięcia skutków naruszenia, żądaniu wydania korzyści majątkowej uzyskanej bez podstawy prawnej i naprawienia szkody na zasadach ogólnych. Ponadto, na żądanie uprawnionego, naruszcyciel może być zobowiązany do umieszczenia stosownego ogłoszenia w prasie i, w przypadku zawinionego za-

chowania, do zapłaty odpowiedniej kwoty pieniężnej na rzecz wskazanej organizacji. Co do sankcji karnych, w ustawie przewidziano karę pozbawienia wolności do dwóch lat, karę ograniczenia wolności do roku oraz karę grzywny. Kara pozbawienia wolności jest zaostrzona (od 5 miesięcy do 5 lat), jeśli podrabianie znaków jest stałym źródłem zarobkowania naruszcyciela albo znakowane towary są znacznej wartości.

Logo Uniwersytetu stanowią stylizowane litery UŚ. **Logo UŚ jest również znakiem prawnie chronionym** i zostało określone w załączniku nr 4 Statutu Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach z 24 stycznia 2012 roku. Niezależnie od sankcji określonych w ustawie, za nieprzestrzeganie postanowień statutu uczelni pracownik może zostać pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Katarzyna Grzybczyk
Aleksandra Madej
Dział Organizacyjno-Prawny

System identyfikacji wizualnej

Powstanie znaku identyfikacyjnego jest punktem wyjścia do stworzenia systemu zasad wizualnych. Herb, a także logotyp, stanowią jego podstawę. Ich głównym zadaniem jest informowanie o tożsamości efektów działania podmiotu, który jest jego właścicielem. W czasach wizualnego chaosu i informacyjnego szumu, aby się wyróżnić, trzeba posługiwać się wyraźnymi zasadami, które wzmacniają tożsamość komunikatu. Wizerunek, aby był spójny, wymaga przestrzegania ustalonych norm. Siła jego wyrazu zależy od tego, czy jest on uporządkowany i jednolity, czy rozpowszechniane materiały, których nadawcą jest określony podmiot – poza, oczywiście, należyta treścią – posiadają właściwą, podporządkowaną przyjętym normom formę. Jeżeli zasady nie są przestrzegane, a forma graficzna komunikatów nie jest jednorodna, to siła wizerunku zdecydowanie spada, a podmiot jest odbierany jako niejednolity i nie ma możliwości wyróżnienia się na tle lepiej zorganizowanej konkurencji.

Dziś zasady *corporate identity* obowiązują również w świecie nauki – warto więc zadbać o graficzną spójność śląskiej *Alma Mater*. Rodzajem przewodnika po zasadach budowania wizerunku Uniwersytetu Śląskiego jest *Księga systemu identyfikacji wizualnej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*. To tam można znaleźć zasady, normy i zalecenia, które powinny być przestrzegane, aby graficzny wizerunek uczelni stał się jednolity, a jego tożsamość wizualna była rozpoznawalna. Księga jest opracowaniem architektury marki i jest niezastąpionym narzędziem służącym jej budowaniu. Proces budowania marki nie jest możliwy bez zaangażowania i stosowania zasad przez wszystkie jednostki uczelni.

Przybliżając zagadnienia zebrane w książce, można zauważyć, że są one oczywiste. Niestety, zdarza się, że zasady te bywają łamane. Podstawową regułą jest użytkowanie znaków we właściwej formie – niefarmowanie ich kształtu i proporcji. Inne, równie elementarne zasady to: zachowanie właściwej kolorystyki, nienaruszanie tzw. pola ochronnego (obszaru, w którym nie powinny znajdować się żadne dodatkowe elementy graficzne), stosowanie właściwego kroju pisma i zachowanie jego prawidłowych proporcji, w tym stopnia pisma (wysokości), interlinii (odstępów między wierszami) i światła (odstępów międzyliterowych i międzywyrazowych). Zarówno budowanie księgi systemu identyfikacji wizualnej, jak i wdrożenie systemu są procesami długotrwałymi. Dotychczas zostały zawarte w niej rozdziały dotyczące, m.in: herbu Uniwersytetu Śląskiego, logo, logo rozszerzonego, firmowych krojów pisma czy kolorów wydziałowych. Księga jest sukcesywnie aktualizowana, a jej kolejne wersje publikowane są na stronie internetowej: <http://www.us.edu.pl/node/5633>.

Tomasz Kipka
Instytut Sztuki UŚ



sygnet
stylizowane
litery „UŚ”

logotyp
literne przedstawienie nazwy
(krój pisma Palatino Linotype)



¹ Dz. U. z 1963 r. Nr 14, poz. 73.

² Dz. U. z 2000 r., Nr 119, poz. 1117 z późn. zm.

³ R. Skubisz, *Prawo znaków towarowych*, Warszawa 1997, s. 3.

4 marca w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej w Katowicach została podpisana umowa o utworzeniu konsorcjum Śląskiego Klastra Nanotechnologicznego



Głównym celem Śląskiego Klastra NANO będzie wspieranie na Śląsku rozwoju przedsiębiorczości w dziedzinie nanotechnologii opartej na współpracy sektora naukowego i gospodarczego. Umożliwi on stworzenie wielopłaszczyznowej platformy współpracy sprzyjającej efektywnemu połączeniu i wykorzystaniu potencjału zrzeszonych w jego ramach podmiotów na rzecz promocji i rozwoju nanotechnologii na Śląsku.

Śląski Klaster NANO będzie również pełnił rolę forum dyskusyjnego, umożliwiającego opracowywanie wspólnych stanowisk w kwestiach ważnych dla branży nanotechnologicznej oraz pozwalającego na stworzenie w wymiarze regionalnym warunków systemowych niezbędnych dla rozwoju działalności badawczej i gospodarczej w dziedzinie nanotechnologii.

Inicjatorami utworzenia klastra są: Fundacja Wspierania Nanonauk i Nanotechnologii NANONET, Uniwersytet Śląski, Miasto Katowice, Instytut Metali Nieżelaznych oraz Polska Izba Gospodarcza Zaawansowanych Technologii IZTECH. Do Śląskiego Klastra NANO należeć mogą podmioty zainteresowane rozwojem nanonauk i nanotechnologii – poprzez bezpośredni udział w projektach, implementację opracowanej technologii – lub też opracowywaniem nowych technologii materiałowych: przedsiębiorcy, instytucje naukowo-badawcze, organy administracji publicznej, przedstawi-

ciele mediów, instytucje finansowe i instytucje otoczenia biznesu.

Uczestnicy spotkania zgodnie podkreślali, że Śląsk potrzebuje nowoczesnego i wysoce konkurencyjnego przemysłu, który zapewni trwały wzrost gospodarczy i korzystną sytuację na lokalnym rynku pracy. Region wykazuje potencjał w obszarze budowy gospodarki kreatywnej i opartej na wiedzy. Tworzą je specjalistyczna infrastruktura badawcza, lokalne ośrodki naukowe skupiające ekspertów prowadzących na światowym poziomie prace naukowe w zakresie kluczowych dziedzin nauki i techniki, oraz działające w regionie firmy, które coraz chętniej inwestują w prace B+R i innowacje. Tutejsze instytucje otoczenia biznesu sprawiają, że wśród strategicznych wytycznych tworzenia na Śląsku ekosystemu innowacji ujęte zostały m.in. priorytet kreowania nowych miejsc pracy w zawodach związanych z technologiami przyszłości oraz tworzenia warunków dla wzmocnienia kooperacji sektora naukowego i biznesowego, nie zapominając o zasadzie tworzenia

warunków dla internacjonalizacji regionalnej gospodarki.

Ekosystem innowacji, zgodnie z założeniami *Regionalnej Strategii Innowacji Województwa Śląskiego na lata 2013–2020*, powstanie dopiero wtedy, gdy po stronie przedsiębiorców i instytucji naukowych stwierdzona zostanie gotowość do podejmowania nowych wyzwań i realizacji innowacyjnych przedsięwzięć o kluczowym znaczeniu dla rozwoju regionu. Nie mniej ważne jest otwarcie na uczestnictwo w tworzeniu i funkcjonowaniu rynku inteligentnego, na którym zdobycie trwałej przewagi konkurencyjnej możliwe jest poprzez dokonywanie przełomowych zmian technologicznych, produktowych i usługowych oraz komercjalizację wyników tych prac.

Prowadzenie prac badawczych i wdrożenia w zakresie nanotechnologii umożliwią dynamiczny rozwój zidentyfikowanych dla Śląska specjalizacji regionalnych, określonych w ramach *Programu Rozwoju Technologii Województwa Śląskiego na lata 2010–2020*, rozwijanego w dużej mierze na bazie własnych zasobów regionu (w tym kapitału społecznego). Wdrażanie rozwiązań opartych na nanotechnologii jest czynnikiem silnie wzmacniającym kompetencje techniczne oraz potencjał innowacyjny firm i zespołów naukowych na Śląsku. Nanotechnologię uważa się za tą generacyjną technologię, która inicjuje nową rewolucję przemysłową. Wywiera ona dzisiaj ogromny wpływ na rozwój cywilizacyjny, a zakres jej zastosowań zdaje się być niemalże nieograniczony. Wśród wielu obszarów zastosowania nanotechnologii w ostatnich latach istotne znaczenie przypisuje się m.in.: elektronice (np. miniaturyzacja komponentów półprzewodnikowych), medycynie (np. produkcja urządzeń nanosensorycznych do wczesnego diagnozowania chorób – w tym nowotworów, wykorzystanie nanotechnik do selektywnego kierowania leków oraz w medycynie regeneracyjnej – np. inżynieria tkankowa, bioaktywne i biokompatybilne implanty), produkcji zaawansowanych materiałów (np. nanostrukturywanie powierzchni), energetyce (m.in. produkcja ogniw słonecznych), rekultywacji wody (np. techniki fotokatalityczne), technologiom informatycznym (m.in. produkcja nośników danych o wysokich gęstościach zapisu), badaniom żywności (np. nanoetykietowanie importowanej żywności), bezpieczeństwu (np. systemy wykrywania o wysokiej specyfikacji).



Foto: Agnieszka Szymala

↑ Sygnatariusze umowy w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej w Katowicach

Opracowała
Agnieszka Sikora

1 marca na Wydziale Informatyki i Nauki o Materiałach UŚ w Sosnowcu przedstawiciele firmy Future Processing wręczyli prof. zw. dr. hab. Stanisławowi Kucharskiemu, prorektorowi UŚ ds. finansów i rozwoju, klucze do nowego laboratorium

Owocna współpraca

Ufundowane przez firmę Future Processing laboratorium ma umożliwić studentom rozwój zainteresowań, sprzyjać poszerzaniu ich wiedzy i kojarzyć się z miejscem pracy twórczej. Nowo otwarta sala laboratoryjna jest wynikiem współpracy, którą Future Processing nawiązała z Uniwersytetem Śląskim w październiku 2012 roku.

Przedmiotem współpracy jest m.in.: realizacja wspólnych projektów dydaktycznych oraz naukowo-badawczych, w tym organizacja szkoleń, konferencji, praktyk i staży dla studentów UŚ, konsultowanie programów kształcenia w celu podnoszenia jakości kwalifikacji absolwentów uczelni, udział w konsultowaniu prac dyplomowych, a także realizacja wspólnych studiów podyplomowych, wyposażenie i doposażanie infrastruktury laboratoryjnej uniwersytetu. Od momentu podpisania umowy, współpraca rozwija się bardzo dobrze. Uczelnia zaangażowała się w organizację trzeciego cyklu wykładów „Dobre Praktyki Tworzenia Oprogramowania”, prowadzonych przez trenerów z grupy eksperckiej FP Academy, która objęła patronatem maraton programistyczny Deadline24 oraz pomogła w przeprowadzeniu konferencji Światowego Dnia Użyteczności WUD Silesia 2012.

Celem ufundowania przez firmę Future Processing Laboratorium Informatycznego FP jest m.in. poprawa warunków nauki studentów i zachęcenia ich do samodzielnego poszerzania wiedzy oraz umiejętności. Nowoczesna sala laboratoryjna została wyposażona w komplet ergonomicznych mebli, specjalistyczny sprzęt komputerowy oraz tablicę interaktywną, która pozwala na wy-



↑ Prof. zw. dr. hab. Stanisław Kucharski, prorektor UŚ ds. finansów i rozwoju, oraz Jarosław Kacprzak, przedstawiciel firmy Future Processing

świetlanie i przesuwanie obrazów na ścianie za pomocą dotyku dłoni. Studenci będą mogli pracować nie tylko podczas zajęć na uczelni, ale także korzystać ze sprzętu podczas przygotowywania się do egzaminów, pisania prac dyplomowych czy spotkań kół naukowych. W laboratorium będą odbywały się także darmowe warsztaty i wykłady dla studentów kierunków technicznych,

które poprowadzą trenerzy z grupy eksperckiej FP.

Od samego początku swego istnienia Future Processing współpracuje ze szkołami wyższymi w zakresie rozwoju, badań i edukacji. Jest organizatorem konkursów, szkoleń, wykładów i warsztatów, które mają na celu promocję idei jakości oraz metod testowania oprogramowania, a także poszerzenie wiedzy studentów w takich dziedzinach, jak: automatyzacja, użyteczność, wydajność czy bezpieczeństwo oprogramowania.

Powstała w 2000 roku firma Future Processing zajmuje się tworzeniem wyspecjalizowanego oprogramowania komputerowego na potrzeby międzynarodowego handlu, przemysłu i usług. Początkowo działalność firmy była związana z rynkiem komputerowej wizji w zastosowaniach medycznych i systemach bezpieczeństwa. W 2007 roku rozpoczęły się projekty dla rynku usług finansowych i transportowych.

Na uczestników uroczystości otwarcia nowego laboratorium czekały liczne atrakcje: prezentacja możliwości laboratorium, happening polegający na malowaniu ściany sprayem czy konkurs „Płacimy za błędy”.



Foto: Agnieszka Sikora

↑ Sala laboratoryjna została wyposażona w specjalistyczny sprzęt komputerowy

Agnieszka Sikora

27 lutego gościem Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach był prof. Leszek Balcerowicz, przewodniczący Rady Forum Obywatelskiego Rozwoju

Głos wolność ubezpieczający

W ramach wizyty były wicepremier, minister finansów i prezes Narodowego Banku Polskiego wygłosił na Wydziale Nauk Społecznych wykład pt. „Odkrywając wolność”. Organizatorami spotkania byli Fundacja Forum Obywatelskiego Rozwoju, Samorząd Studencki Uniwersytetu Śląskiego oraz Wydawnictwo Zysk i S-ka.

Inaugurując wykład, prof. Balcerowicz zaznaczył, że w trakcie długiej służby publicznej (był m.in. posłem z okręgu katowickiego) interesowały go nie urzędy polityczne *sensu stricto*, ale to, co można na nich zrobić w dążeniu do rozwoju Polski. Spotkanie ze słuchaczami w auli im. Kazimierza Popiołka określił jako kontynuację tej życiowej postawy.

Tematem prelekcji były najważniejsze pojęcia, bez których w debacie publicznej nie możemy się obejść – państwo, wolność, własność, demokracja, praworządność, władza. Jednak, jak zaznaczał prelegent, każde z tych wielkich pojęć jest obciążone bagażem nieporozumień, a czasem manipulacji. Projekt obywatelski FOR ma pomóc uodpornić ludzi na populizm i demagogię. Profesor zachęcał do współpracy osoby z pasją obywatelską i wiedzą w poszczególnych dziedzinach.

Prowadząc wywód o koncepcjach państwa, prof. Balcerowicz nakreślił utopię, w której obowiązująca byłaby „mentalność sowieckiego działacza”, dla którego każdy problem miał jedno, państwowe rozwiązanie. Nawiązując do poglądów Jamesa Madisonsa, prelegent podkreślał, że społeczeństwo nie składa się z samych aniołów, w związku z tym potrzebna jest organizacja, która chroniłaby ludzi przed agresją ze strony innych ludzi – państwo. Ale państwo też nie składa się z aniołów i w rezultacie też trzeba go pilnować, żeby było ograniczone w możliwościach szkodenia. Im więcej władzy bowiem, tym większe niebezpieczeństwo nadużycia – a najgorsi tyrani mieli władzę nieograniczoną.

– Państwo musi tyle dawać, ile zabierać. Kiedy państwo daje za dużo, kończy się to Grecją – klarował profesor. – W sferze państwa socjalnego mamy szczególnie dużo mitologii, a powinniśmy patrzeć na te zagadnienia realistycznie.

W obszarze wolności przewodniczący Rady FOR wskazał na dychotomie jednostka-państwo i jednostka-inne grupy. Pytanie o granice wolności zdiagnozował jako mające charakter zarówno filozoficzny, jak i bardzo praktyczny. Dla wielu polityków głównym argumentem w tej dyskusji jest kodeks karny i możliwość zastrzygnięcia jego przepisów. Tymczasem, zdaniem prelegenta, demokra-



Foto: Monika Dutka

↑ Seria wykładów prof. Leszka Balcerowicza towarzyszy promocji najnowszej książki pt. *Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów*

cja jest lepszym ustrojem niż nie-demokracja, bo chroni przed najgorszymi ekscesami władzy, ale sama przez się, bez zaangażowania obywateli, nie gwarantuje wysokiego poziomu praworządności i wolności. Należy więc zachować szczególną czujność wobec rozszerzania się zbioru czynów uznawanych za niedozwolone, jak też zastanowić się, na ile można zakazywać człowiekowi czegoś tylko dlatego, że przez to może sobie zrobić krzywdę.

– Wolnością często lekceważoną przez niektórych humanistów – ze śmiechem skonstatował profesor – jest wolność gospodarcza. Bez takiej wolności nie ma na dłuższą metę rozwoju ani demokracji. – Nie ma w historii żadnego przypadku współistnienia socjalizmu i demokracji. Jeżeli ktoś nie lubi kapitalizmu, a kocha demokrację – to niech kocha kapitalizm miłością zastępczą. Demokracja antykapitalistyczna to ktoś, kto kocha mleko, a nienawidzi krów i innych zwierząt mlekodajnych – dodał prelegent.

Kolejny blok poruszanych zagadnień poświęcony był równości. Prof. Balcerowicz skonstatował, że z idealną sytuacją mamy do czynienia wówczas, gdy ludzie o tych samych predyspozycjach mają podobne szanse na realizację swoich planów życiowych. Jego zda-

niem, jeśli ktoś uznaje to założenie za słuszne, to powinien akceptować wynikające z tego nierówności dochodów, bowiem walka o lepszą redystrybucję dochodów w imię sprawiedliwości społecznej nie będzie miała końca.

W dyskusji pojawiły się wątki dotyczące zarówno przeszłej działalności prof. Balcerowicza w służbie publicznej, jak i jego bieżących działań, takich jak ustanowienie w Warszawie licznika długu publicznego, wskazującego obciążenie przypadające na każdego mieszkańca Polski. Szczególną uwagę prelegent zwrócił na problemy wymiaru sprawiedliwości, wskazując, iż jeśli w sektorze publicznym są systemy nieodpowiedzialności, to należy wymusić poprzez obywatelski nacisk zmianę w kierunku systemu odpowiedzialności.

Wykładowi prof. Balcerowicza towarzyszyła promocja książki *Odkrywając wolność. Przeciw zniewoleniu umysłów*, stanowiącej dokonany przez niego wybór esejów poświęconych problemowi wolności. Po prelekcji słuchacze mieli możliwość zdobycia egzemplarza z autografem profesora, co on sam, mrugając w stronę swego *emploi* krwawego kapitalisty, konsekwentnie określał jako najważniejszą część wizyty.

Tomasz Okraska

Laur Studencki 2012 w kategorii Przyjaciel Studenta otrzymał dr Mirosław Pawełczyk z Wydziału Prawa i Administracji UŚ

Miałem szczęście do dobrych nauczycieli

■ **Nagroda ta jest manifestem wdzięczności i podziękowania za postawę pełną zaangażowania i kreatywności – piszą jej inicjatorzy. Studenci mówią, że jest pan surowy i stawia im wysokie wymagania...**

– Myslę, że jest to zdrowa zasada, która znacznie ułatwia pracę tak mnie, jak i tym, którym przekazuję wiedzę. Uważam, że gwarancją powodzenia są właściwe relacje między nami. Budowanie wzajemnego szacunku wymaga od obu stron rzetelności i konsekwencji. Mnie obowiązuje profesjonalne przygotowanie do zajęć, studentów uczciwe i solidne ugruntowanie tej wiedzy.

■ **Miał pan dobre wzorce...**

– Tak, miałem ogromne szczęście do dobrych nauczycieli, począwszy od szkoły muzycznej, gdzie w klasie fortepianu miałem fantastyczną nauczycielkę Krystynę Kornek, poprzez lublinieckie liceum, w którym moim wychowawcą był znakomity polonista i jednocześnie gorący patriota Jan Pluta, a skończywszy na wzorcach z naszego Wydziału, gdzie uczyłem się od najlepszych, w szczególności, co dla mnie istotne, trafiając pod skrzydła świetnego naukowca i wspaniałego człowieka prof. Jana Grabowskiego. Nie jest tajemnicą, że nasz Wydział należy do modelowych, jako jeden z najlepszych w Polsce. Należymy do krajowej czołówki w kategorii liczby absolwentów dostających się na aplikacje oraz w działalności naukowej. To nie przypadek, że pierwszym „przyjacielem studentów” (2007 r., *przyp. red.*) został prof. Adam Lityński, ikona naszego Wydziału. Profesor już od pierwszych zajęć buduje atmosferę, która towarzyszy wszystkim do końca studiów, jego charyzma wyznacza pewien wręcz obowiązujący standard – życzliwość, spokój, a jednocześnie radość, którą może nieść nauka. To jest znamieną motywacją dla całego zespołu. Pracownikami naszego wydziału są najlepsi w Polsce cywiliści, administratywiści i karniści.

■ **Prawnik to specyficzny zawód, trudne studia stawiają przed studentami różne wyzwania.**

– Prawnik jest człowiekiem od rozwiązywania problemów, staje się więc nie tylko posiadaczem wiedzy prawniczej, powinien

także orientować się w tematyce okołoprawniczej na przykład ekonomii czy naukach społecznych. Radcy prawni, sędziowie, adwokaci, prokuratorzy muszą najczęściej rozstrzygać w kwestiach społecznych, bądź doradzać w sprawach o podłożu społeczno-gospodarczym.

■ **Pana kontakty ze studentami nie ograniczają się wyłącznie do zajęć na uczelni.**

– Ponieważ wykonuję równocześnie zawód radcy prawnego, mam więc okazję spotykać się ze studentami podczas ich praktyk zawodowych w mojej kancelarii, a niejednokrotnie także na salach sądowych czy przy stołach negocjacyjnych. Z dużą satysfakcją muszę przyznać, że spora rzesza moich byłych studentów to znakomici prawnicy: sędziowie, prokuratorzy, adwokaci, radcowie... Może więc dlatego więcej energii czerpię ze świetnych relacji ze studentami niż z wygranej sprawy. Źródłem największej satysfakcji jest dla mnie dobrze przeprowadzony wykład, czy ćwiczenia, z których wychodzę zadowolony...

■ **... czyli jakie?**

– ...zajęcia, na które zarówno studenci, jak i ja chcemy szybko wrócić. Gdy widzę, że przekazywany czy zlecony do przygotowania materiał ich fascynuje, a sposób przekazywania go przez studentów wzbudza także moje zainteresowanie, zwłaszcza że dotyczy to trudnych spraw m.in. z zakresu prawa konkurencji, regulacji sektorów infrastrukturalnych czy biznesowych aspektów prawa. To bardzo cieszy, kiedy widać efekty takiej inspiracji.

■ **Jak pan zareagował na wiadomość o otrzymaniu Lauru?**

– To było wielkie zaskoczenie. Uważam, że jest wielu nauczycieli akademickich, którzy bardziej zasłużyli sobie na to wyróżnienie. To, oczywiście, ogromna satysfakcja, ale jednocześnie jest to dla mnie potwierdzenie kierunku, który wybrałem, mianowicie łączenie działalności dydaktyczno-naukowej z praktyką. Od początku mojej ścieżki zawodowej staram się scalać te dwie dziedziny, bo posiadanie wiedzy i umiejętność natychmiastowego jej wykorzystania w praktyce wydaje mi się najszlachetniejszą drogą. Nie tylko utrwała nabyte wiadomości,



Foto: Izabela Szażewska-Ferens

↑ dr Mirosław Pawełczyk z Katedry Publicznego Prawa Gospodarczego na Wydziale Prawa i Administracji UŚ

mości, ale także zmusza do ustawicznego kształcenia się, nadążania za niebywałym wręcz postępem we wszystkich dziedzinach, z którymi ma do czynienia prawnik. To najbardziej racjonalny kierunek.

■ **Jest pan tolerancyjny wobec studentów?**

– W dużym stopniu tak. Uważam, że każdy ma prawo do słabszego dnia i trzeba to zrozumieć, a w miarę potrzeby pomóc. No chyba, że ktoś jest naprawdę oporny i nie potrafi z tego skorzystać. To, na szczęście, rzadko się zdarza. W mojej ocenie mam świetnych studentów i zasługują na to, aby być znakomicie przygotowanymi do zawodu. Mam zajęcia dopiero od trzeciego roku ich studiów, tak więc ich świetne przygotowanie jest zasługą kolegów, którzy przez dwa lata ugruntowują ich wiedzę. My, łącząc dyscypliny prawa publicznego z płaszczyzną prawa prywatnego, szlifujemy ich umiejętności i utrwalamy te z zakresu nauk podstawowych, czyli cywilnych, administracyjnych czy karnych.

■ **Czego pan nie toleruje?**

– Braku logicznego myślenia. Wiedza jest niezbędna, ale to tylko jeden z elementów składających się na wykonywanie tego zawodu. Bez inteligencji i logicznego myślenia nie ma mowy o dobrym prawniku. Nie toleruję także braku szacunku i to zarówno w kontaktach z kadrą akademicką, jak i wzajemnych, między studentami. Prawnik jest istotą społeczną, żyje wśród ludzi i dla ludzi, musi więc posiadać zdolność tworzenia właściwych relacji międzyludzkich. Uważam, że nasi studenci na Uniwersytecie Śląskim są rewelacyjnie przygotowani do każdego zawodu prawniczego i mogą być dumni, że tu studiuja.

Rozmawiała Maria Sztuka

Naukowcy z Wydziału Nauk o Ziemi UŚ badają zanieczyszczenia powietrza

Czym oddychają sosnowiczanie?

Projekt: „Zmienność stężenia i składu pyłów atmosferycznych w zależności od warunków meteorologicznych i ocena ich oddziaływania na zdrowie człowieka (na przykładzie Sosnowca)” rozpoczął się w listopadzie 2010 roku. Jego kierownikiem jest dr Mieczysław Leśniok z Katedry Klimatologii na Wydziale Nauk o Ziemi. Zakończenie prac badawczych przewidziane jest na koniec października bieżącego roku.

Trzon zespołu badawczego stanowią specjaliści w zakresie meteorologii i klimatologii z Katedry Klimatologii, mineralodzy z Katedry Geochemii, Mineralogii i Petrografii, palinologodzy z Katedry Paleontologii i Stratygrafii oraz lekarze-alergołodzy z Instytutu Medycyny Pracy i Zdrowia Środowiskowego w Sosnowcu. Jest wiele aspektów wyjątkowości tego przedsięwzięcia, jednym z nich jest interdyscyplinarność, łącząca kilka dziedzin związanych z rozwiązywaniem problemów zanieczyszczenia powietrza, a także z ochroną zdrowia człowieka. Rezultaty badań naukowców mogą okazać się niezwykle ważne i cenne dla mieszkańców Sosnowca.

– Rola pyłów w atmosferze interesowała mnie od dawna – mówi kierownik projektu dr Mieczysław Leśniok. Przed kilkunastoma laty zajmowałem się problemem kwaśnych deszczów na obszarze Wyżyny Śląskiej. Badania wykazały, że pyły odgrywają bardzo dużą rolę w kształtowaniu składu chemicznego opadów atmosferycznych. W okresie dużej aktywności ośrodków przemysłowych, czyli w latach 70. i 80., emisja pyłów była bardzo wysoka (miejscami ich opad przewyższał wartość 2000 g/m²/rok przy normie 200 g/m²/rok). Emisja pozostałych zanieczyszczeń była również znaczna. Jednak wzajemnie się one neutralizowały i problemu kwaśnych deszczy nie było. W początkach lat 90. w następstwie likwidacji znacznej części obiektów przemysłu ciężkiego, jego restrukturyzacji i działań proekologicznych, liczba uciążliwych pyłów znacznie się zmniejszyła. Mimo że zabiegi te przyniosły oczekiwane skutki, zmienił się jednak skład opadów atmosferycznych, zabrakło w nich neutralizujących związków zasadowych (pyłów), co spowodowało pojawienie się kwaśnych deszczów, ujawniając tym samym znaczącą rolę pyłów. Zaciekawilo mnie to zjawisko i wspólnie z kolegami z Katedry Geochemii, Mineralogii i Petrografii podjęliśmy badania w tym kierunku. Zrodził się pomysł, aby spróbować poszukać odpowiedzi na pytanie: jak w zależności od warunków meteorologicznych kształtuje się skład i stężenie zanieczyszczeń pyłowych. Już samo zestawienie danych o składzie pyłów, ich stężeniu i warunkach meteorologicznych jest poniekąd

nowatorskie, ale dodatkowo postanowiliśmy nasze badania uzupełnić o próbę oceny oddziaływania pyłów pod kątem ich stężenia, składu i warunków meteorologicznych na zdrowie człowieka.

Tak zrodził się projekt, którego celem badawczym jest analiza zmienności dobowej, sezonowej i rocznej zanieczyszczenia powietrza atmosferycznego pyłami mineralnymi i organicznymi w powiązaniu z warunkami cyrkulacyjnymi i meteorologicznymi na terenie Sosnowca oraz ocena ich oddziaływania na zdrowie człowieka. Punkt wyjścia w tych badaniach stanowi analiza sytuacji synoptycznej, prowadzona w oparciu o opracowany przez prof. zw. dr. hab. Tadeusza Niedźwiedzia z Katedry Klimatologii kalendarz typów cyrkulacji. Typ cyrkulacji bowiem generuje określone warunki meteorologiczne. Kolejnym etapem są badania warunków meteorologicznych (prędkość i kierunek wiatru, temperatura, wilgotność powietrza itp.). Jednocześnie, przy pomocy aspiratorów, pobierane są próbki pyłu zawieszonego (tzw. PM10), w zależności od typu występującej cyrkulacji. Następnie prowadzone są analizy mineralogiczne pod kierunkiem dr Marioli Jabłońskiej i prof. zw. dr. hab. Janusza Janeczka. Zawartość filtrów, poddawana jest badaniom przy użyciu skaningowego mikroskopu elektronowego w celu określenia składu fazowego i mineralnego pobranego pyłu. Równolegle w cyklach tygodniowych zbierane są od lutego do końca października próbki alergennych pyłków roślin, które przez mgr Kazimierz Chłopek z Katedry Paleontologii są analizowane pod kątem ilościowym i jakościowym. Wszystkie wyniki analiz w powiązaniu z warunkami meteorologicznymi są poddawane obróbce statystycznej prowadzonej przez dr. Łukasza Małarzewskiego z Katedry Klimatologii.

Pyły mineralne pobierane są w dwóch miejscach: w ogródku meteorologicznym, czyli na wysokości ok. 3 m, i w stacji pomiarowej na dachu budynku na wysokości ok. 100 m. To daje możliwość porównania zawartości zanieczyszczeń w warstwie przypowierzchniowej, na które najbardziej narażony jest ludzki organizm, z pyłami transportowanymi na większych wysokościach. Śledze-



Foto: Agnieszka Sikora

Dr Mieczysław Leśniok przy urządzeniach pomiarowych usytuowanych na dachu osiemnastopiętrowego budynku Wydziału Nauk o Ziemi w Sosnowcu

nie przenoszenia się pyłów oraz warunków tworzenia się ich wysokich stężeń to wiedza niezbędna do zapobiegania i przeciwdziałania zagrożeniom. O ile pyłów o większych frakcjach można się pozbyć przy pomocy zwykłego odskztuszania, o tyle w przypadku pyłów respirabilnych (o bardzo małej średnicy, poniżej 2,5 mikrometra oznaczane jako pyły PM 2,5) mamy już do czynienia z niebezpieczeństwem narażenia zdrowia na różne choroby. Docierają one bowiem do naszego układu oddechowego, osadzając się w najgłębszych zakamarkach płuc, a drobniejsze cząstki pyłów o średnicach mniejszych niż 1 mikrometr mogą bezpośrednio z płuc przedostawać się do krwioobiegu i tym samym zostać rozproszane po całym organizmie.

Problem przekroczenia dopuszczalnych średnich stężeń 24-godzinnych pyłu zawieszonego dotyka wszystkich, szczególnie zimą i, wbrew pozorom, nie dotyczy wyłącznie uprzemysłowionych terenów, ale nawet takich miejsc jak Żywiec, gdzie w styczniu tego roku odnotowano ich przekroczenie o 278 proc. Z zagrożeniem tym borykają się rów-

niez Gliwice, Rybnik, Zabrze, Wodzisław Śląski, Bielsko-Biała, Sosnowiec, Katowice, Tychy, Dąbrowa Górnicza, Cieszyn...

– Analiza mineralogiczna pyłów zanieczyszczających powietrze prowadzona jest dwoma podstawowymi metodami przy użyciu aparatury dostępnej na Wydziale Nauk o Ziemi – wyjaśnia dr Mariola Jabłońska. – Dokonuje się więc analiz za pomocą skaningowego mikroskopu elektronowego, które umożliwiają określenie składu chemicznego, rozmiaru oraz kształtu cząstek zanieczyszczających atmosferę. Dodatkowo stosuje się badania wykorzystujące dyfrakcję rentgenowską metodą proszkową, która pozwala na identyfikację krystalicznych składników znajdujących się w pyłach. Kształt cząstek ma istotne znaczenie, gdyż kanciaste i ostro zakończone pyły mogą kaleczyć tkankę płucną, doprowadzając do jej stanów zapalnych i wywołując choroby. Otrzymane wyniki badań pozwalają na obserwację różnic w składzie mineralnym pyłów w zależności od kierunku i prędkości wiatru. Umożliwiają identyfikację źródeł, które wprowadzają zanieczyszczenia pyłowe do atmosfery. Wyróżniamy więc składniki pochodzenia naturalnego, związane z procesami wietrzenia np. kwarc, skalenie, minerały ilaste i in. oraz składniki pochodzące z działalności człowieka. Tutaj skład jest już bardziej urozmaicony: od kulistych cząstek o składzie szkliv glino-

krzemianowych, przez różne rodzaje ostrokrawędzistych cząstek o składzie tlenków żelaza, po związki zawierające metale ciężkie, takie jak: ołów, bar, cynk, kadm, cynę, arsen, a nawet itr, czy lantanowce. Największy wpływ na zanieczyszczenie powietrza w rejonie Sosnowca ma spalanie paliw kopalnych. Cząsteczki sadzy, która jest lekka i może być transportowana na znaczne odległości charakteryzują się możliwością przyłączania cząsteczek zawierających w swoim składzie chemicznym często pierwiastki metali ciężkich. Ponadto jej rozmiary (agregaty często mają poniżej 1 mikrometra) sprawiają, że z łatwością przedostają się one do układu oddechowego.

Część projektu dotycząca wpływu zmienności stężenia pyłów na zdrowie człowieka realizowana jest w pobliskiej szkole podstawowej nr 45 i jest koordynowana przez lekarzy-alerologów z Instytutu Medycyny Pracy i Zdrowia Środowiskowego w Sosnowcu – dr Joannę Kasznię-Kocot i dr. Piotra Brewczyńskiego. Na początku udział zadeklarowało ponad 450 uczniów klas od I do V, ale ostatecznie pozostało ok. 250. Dzieci korzystają z bezpłatnych badań spirometrycznych i testów alergicznych. Uzyskane informacje pozwolą na określenie częstości występowania atopii i wyodrębnienie czynników ryzyka pojawiania się różnorodnych alergii.

Na ostateczne wnioski przyjdzie zacząć do końca października, ale już dziś potwierdzają one kluczową rolę warunków synoptycznych i meteorologicznych w kształtowaniu stężenia i składu pyłów. Bezwietrzna i bezdeszczowa pogoda skutkuje najwyższym stężeniem pyłu PM10, natomiast większe prędkości wiatru i duże opady przyczyniają się do znacznego spadku poziomu jego stężeń. Najczęstszą przyczyną przekroczeń normy dobowej pyłu jest inwersja termiczna sprzyjająca koncentracji pyłu w warstwie przyziemnej. Analiza próbek wyraźnie wskazuje główny typ zanieczyszczeń, których źródłem jest tak zwana niska emisja, czyli emisja pyłów i gazów pochodzących ze spalania węgla i jego pochodnych w piecach domowych lub lokalnych kotłowniach, do których niejednokrotnie – mimo zakazu – trafiają tworzywa sztuczne, śmieci i odpady organiczne. Gęsta sieć szlaków komunikacyjnych, rosnące natężenie ruchu, wzrost liczby samochodów, niestety w wielu przypadkach z niesprawnie działającymi katalizatorami, także znacznie przyczyniają się do wzrostu zanieczyszczenia powietrza.

– Doskonalenie metod prognozy wystąpienia sytuacji niekorzystnych z punktu widzenia zanieczyszczenia powietrza może poprawić system właściwego ostrzegania – wyjaśnia dr Leśniok – jest to szczególnie ważne dla ludzi starszych, chorych i dzieci. Istniejące w tym zakresie modele matematyczne czasami zawodzą, co widzimy, śledząc prognozy pogody. Wykorzystując wyniki badań można także opracować odpowiednią strategię i wpływać na zmniejszenie skutków wpływu zanieczyszczeń na zdrowie. W wielu miastach europejskich i azjatyckich w krytycznych dniach wprowadzono na przykład wahadłowy ruch samochodowy. Ludzi trzeba nie tylko informować, ale jednocześnie edukować i sukcesywnie mobilizować do działań na rzecz poszanowania dobrej jakości powietrza, do wymiany kotłowni węglowych na inne źródła energii – podsumowuje klimatolog.

Doktor Leśniok w 2008 roku był pomysłodawcą i głównym twórcą projektu stałego monitorowania m.in.: poziomu stężenia pyłu zawieszonego, dwutlenku siarki, tlenku azotu, dwutlenku azotu, sumy tlenków azotu, ozonu w, powołanej do tego celu, Stacji Monitoringu Zanieczyszczeń Powietrza na Wydziale Nauk o Ziemi w Sosnowcu. Na ogólnodostępnej tablicy wyświetlane są informacje na temat aktualnej temperatury, temperatury odczuwalnej, wilgotności powietrza, kierunku i prędkości wiatru itp.

Maria Sztuka



Foto: Anna Jabłońska

↑ Dr Mariola Jabłońska

Prof. dr hab. Jan Śładkowski, kierownik Zakładu Astrofizyki i Kosmologii (Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ), od wielu lat zajmuje się teoretycznym i praktycznym zastosowaniem zjawisk mechaniki kwantowej

Żywy kot martwy

Sprawna organizacja przetargów, zwiększenie bezpieczeństwa transmisji danych, analiza zachowań w grach politycznych czy eliminowanie paradoksów w dylematach filozoficznych to tylko niektóre obszary, w których można wykorzystać teorię gier kwantowych. Naukowcy z czterech polskich ośrodków badawczych, w tym Uniwersytetu Śląskiego, przez najbliższe dwa lata będą zajmować się praktyczną i teoretyczną stroną zagadnienia. Kierownikiem całego projektu jest prof. dr hab. Jan Śładkowski.

Teoria gier

„Najlepszy w całym chrześcijaństwie szachista nie może być niczym innym, jak tylko najlepszym szachistą, gdy tymczasem pomysłowość w wiście zawiera zapowiedź powodzenia w tych wszystkich nierównie ważniejszych przedsięwzięciach, gdzie umysł pasuje się z umysłem” – pisał Edgar Allan Poe w opowiadaniu *Zabójstwo przy Rue Morgue*.

– Z punktu widzenia teorii gier, szachy rzeczywiście okazują się grą trywialną – przyznaje prof. Śładkowski. Dwóch graczy, ściśle określony sposób wykonywania ruchów przez poszczególne figury na planszy, i to już wystarczy, by wskazać jeden z trzech możliwych wyników rozgrywki. Pozostaje tylko pytanie, który – na to pytanie, niestety, nie znamy odpowiedzi (ze względu na złożoność obliczeniową problemu). Takimi grami w klasycznym sensie są również gry kwantowe: występuje w nich minimum dwóch agentów (graczy), każdy z nich ma przypisany pewien sposób postępowania w danej sytuacji, i, w zależności od wykonanego ruchu, otrzymuje odpowiednią wypłatę, uzależnioną od wybranej strategii. Same założenia mają ogólny charakter: agentami mogą być przedsiębiorstwa, państwa, Natura, poszczególne osoby itd.; wypłaty mogą mieć różną postać, zarówno pieniężną, jak i niepieniężną, natomiast strategię oznaczają opis postępowania gracza w każdej sytuacji. Cel zawsze jest taki sam: maksymalizacja zysków lub minimalizacja strat.

Tak szeroki sposób rozumienia gry pozwala stosować tę teorię w wielu różnych dziedzinach. Prof. Śładkowski wymienia między innymi informatykę, psychologię, socjologię, filozofię, biologię, ekonomię czy medycynę. Aby przybliżyć omawiane zagadnienie, przywołuje problem teorii gier zwany dylematem więźnia. Wyobraźmy sobie dwóch mężczyzn, którzy popełnili przestępstwo. Przesłuchiwani są jednak oddzielnie. Mogą wykonać więc tylko dwa ruchy: przyznać się do popełnionej zbrodni (obciążając tym samym współnika) albo nie przyznać się do winy. Rozkład wypłat może



Prof. dr hab. Jan Śładkowski, kierownik Zakładu Astrofizyki i Kosmologii, od wielu lat zajmuje się teoretycznym i praktycznym zastosowaniem zjawisk mechaniki kwantowej

przedstawiać się następująco: jeśli obaj zaczęną współpracować z policją, wówczas zostaną skazani na 5 miesięcy pozbawienia wolności. Jeśli żaden z nich nie przyzna się do winy, wtedy sąd skaze ich na dwa miesiące więzienia. Jeśli jednak przyzna się tylko jeden – ten zostanie skazany na jeden miesiąc pozbawienia wolności, drugi z kolei na 12 miesięcy. Decyzja jednego gracza wpływa więc na sytuację drugiego. Dzięki teorii gier można wskazać najbardziej opłacalną strategię, którą w tym przypadku jest przyznanie się do winy, bez względu na postępowanie drugiego podejrzanego. W tym miejscu pojawia się problem: gracze uzyskają lepszy wynik, jeśli obydwoj nie przyznają się do winy, co wymaga współpracy (zaufania), a z tym różnie bywa. Oznacza to, że racjonalne zachowanie graczy niekoniecznie prowadzi do optymalnych wypłat. Sytuacja taka pojawia się stosunkowo często. Pomimo kryminalistycznego kontekstu, problem ten doskonale sprawdza się w naukach społecznych i politycznych, w ochronie środowiska czy... w sporcie.

Jest to jednak tylko część tematyki, którą od lat zajmuje się prof. Śładkowski. Okazuje się bowiem, że teoria gier może być wzbogacona dzięki analizie zaskakujących zjawisk mechaniki kwantowej.

Nieintuicyjność i prawdopodobieństwo

Jednym z najsłynniejszych eksperymentów myślowych w mechanice kwantowej była „historia” pewnego hipotetycznego kota, znanego bardziej jako kot Schrödingera, od nazwiska austriackiego fizyka. Tym razem spróbujmy sobie wyobrazić zamknięte w specjalnym pudełku (żywe) zwierzę oraz radioaktywny atom. Jeżeli atom w określonym czasie się rozpadnie, zabije kota. Jeśli atom się nie rozpadnie, kot przetrwa. Zasady mechaniki kwantowej mówią, że znajdujący się pod koniec eksperymentu atom jest w stanie superpozycji: rozpadnięty i nierozpadnięty zarazem. Tym samym w pudełku mamy żywego kota martwego. Eksperyment myślowy jest więc mocno nieintuicyjny, uchyla jednak bramy

mikroświata, w którym rządzi mechanika kwantowa.

Jak wyjaśnia prof. Śładkowski, pierwsze prace polegały na wykorzystaniu zjawisk opisywanych właśnie przez mechanikę kwantową do szeroko rozumianego problemu gier. Był to opis sytuacji rywalizacji w bardzo szerokim pojęciu. – Okazało się wówczas, że formalizm mechaniki kwantowej może być użyty bez kontekstu fizycznego, a więc na poziomie abstrakcji – wyjaśnia fizyk. Takie zastosowanie zjawisk występujących w mikroświecie chociażby do opisu zachowań ludzkich przyniosło wiele interesujących koncepcji. Zatrzymajmy się przy teorii gier. Zdarza się, że problem samego wyniku nie zawsze jest łatwy do określenia, może w ogóle nie istnieć. Dzięki wykorzystaniu formalizmu mechaniki kwantowej, sytuacja może ulec zmianie, rozwiązanie staje się możliwe. Aby przybliżyć opisaną sytuację, fizyk przywołuje pojęcie tak zwanej równowagi Nasha, która jest pewnym profilem strategii agentów. Oto jej zasada: żaden z graczy nie może skorzystać na samodzielnej zmianie strategii. Wprowadzenie formalizmu dopuszcza zastosowanie strategii mieszanej: mając to dyspozycje dwa ruchy, rzucam, na przykład, monetą, losowo wybierając ruch. Okazuje się, że jeśli się dopuści owe strategie mieszane, to wtedy w sensie Nasha rozwiązanie rzeczywiście istnieje.

Niezwykle ciekawy jest również problem subiektywności gracza. W teorii gier przyjmuje się, że agenci są racjonalni. Oznacza to, że zawsze dążą do maksymalnego zysku. Należy jednak pamiętać, że zysk ów może być rozumiany w różny sposób. Racjonalność określana jest z punktu widzenia zewnętrznego arbitra. – Powiedzmy, że chcę, by ktoś poniósł stratę (nawet kosztem mojej straty), bo go nie lubię. I tyle. Zyskuję coś innego: dopiekleś drugiemu i na tym mi zależało. To jest właśnie element subiektywizmu. Formalizm mechaniki kwantowej pozwala go uwzględnić w niektórych sytuacjach – mówi kierownik projektu.

Zastosowanie mariażu teorii gier i zjawisk mechaniki kwantowej na poziomie abstrakcji może być wykorzystywane między innymi do rozważania problemów o charakterze filozoficznym. Fizyk powołuje się na tzw. problem wolnej woli (paradoks Newcomba). Na horyzoncie pojawia się więc kolejna hipotetyczna sytuacja. Mamy tym razem dwóch agentów: Obcego, reprezentującego odległą cywilizację, i człowieka. Są też dwa pudełka: pierwsze, przezroczyste, w którym jest 1000 zł i drugie, nieprzezroczyste z nieznaną dla człowieka zawartością. Obcy przewiduje strategię człowieka, który może



Foto: Małgorzata Kłoskiewicz

↑ – Z punktu widzenia teorii gier, szachy są grą trywialną – mówi prof. Jan Śładkowski

wykonać tylko dwa ruchy. Jeśli wybierze tylko pudełko drugie, w środku będzie 1 000 000 zł. Lecz jeśli zdecyduje się wziąć oba pudełka, drugie będzie puste. Pytanie brzmi: jaki ruch powinien wykonać człowiek, gdy Obcy jest jasnowidzem i może przewidzieć decyzję człowieka? W tym miejscu pojawia się paradoks.

Jeżeli bowiem Obcy tylko w przybliżeniu jest pewny swoich przewidywań, człowiek nie będzie ryzykował, że dostanie jedynie tysiąc zł. Zgodnie z takim rozumowaniem, powinien zawsze wybierać pudełko nieprzezroczyste. Jednakże w momencie, kiedy przystępuje do wyboru, zawartość pudełek jest już ustalona. Drugie pudełko może być albo puste, albo pełne. Niezależnie od tego, czy pudełko drugie jest puste czy pełne, wybierając oba, człowiek zwiększa swoją szansę wygranej, bo może zabrać zawartość obu. Taka logika sprawia, że człowiek powinien zawsze wybierać oba pudełka. Ot, i paradoks.

Decyzja została jednak podjęta wcześniej i pudełko drugie ma określoną zawartość. Rozwiązanie problemu sprowadzało się do tego, że albo człowiek nie ma wolnej woli i zawsze postępuje zgodnie ze swoim przeznaczeniem, albo nie można mówić o pewnym przewidywaniu przyszłości. Zastosowanie formalizmu mechaniki kwantowej pozwoliło usunąć paradoks z klasycznego dylematu. Dokładniej, możliwe jest takie sformułowanie zagadnienia w języku kwantowej teorii gier, że człowiek zachowuje wolną wolę, natomiast Obcy, wykorzystując subtelności świata kwantowego, może skutecznie uniemożliwić odniesienie korzyści ze zmiany decyzji.

Zastosowanie

Jedną z ciekawszych możliwości zastosowania gier kwantowych jest również tzw. kryptografia kwantowa, która może być wykorzystana na przykład do przesyłania tajnych informacji lub ukrywania faktu przesyłania informacji (steganografia). Załóżmy więc, że chcemy przekazać odbiorcy pewną niezwykle ważną wiadomość. Kanał przesyłu narażony bywa jednak na podsłuch. Dane zaszyfrowane mogą być przy pomocy tzw. klucza, który jest losowy, użyty tylko raz i znany jedynie nadawcy i odbiorcy. W tym miejscu pojawia się możliwość wykorzystania fizyki kwantowej, dzięki której możemy taki klucz wygenerować i bezpiecznie przesłać. Jeśli transmisja przesyłu zostanie zakłócona, a dzieje się to zawsze, gdy ktoś próbuje „podsłuchiwać”, wówczas natychmiast każde takie działanie jest odnotowywane w systemie i zarówno nadawca, jak i odbiorca, orientują się o działaniu trzeciego. Prawa mechaniki kwantowej gwarantują, że każda ingerencja pozostawi ślad, dzięki czemu wzrasta bezpieczeństwo przesyłania danych. Jak zaznacza naukowiec, takie próby wykorzystania kryptografii kwantowej miały miejsce w Austrii, gdzie działa silna grupa eksperymentatorska.

– Powyższe rozwiązanie było wykorzystywane w systemie bankowym. Jest to jeden z wielu przykładów wykorzystania informacji z mikroświata do naszej rzeczywistości, użycia w praktyce – dodaje. Możliwość jest jednak znacznie więcej, dlatego naukowcy pod kierownictwem prof. Śładkowskiego będą badać kolejne obszary teoretycznego i praktycznego wykorzystania gier kwantowych.

Małgorzata Kłoskiewicz

Rozmowa z prof. zw. dr. hab. Tadeuszem Sławkiem, znawcą literatury brytyjskiej

Kim jesteś, Alicjo?

W 2013 roku przypada 115. rocznica śmierci Lewisa Carrolla (właśc. Charlesa Lutwidge'a Dodgsona) – matematyka, fotografa, prozaika i poety angielskiego, autora jednego z najbardziej znanych utworów światowej literatury dziecięcej *Alicji w Krainie Czarów* oraz jej kontynuacji *Przygód Alicji po drugiej stronie lustra*.

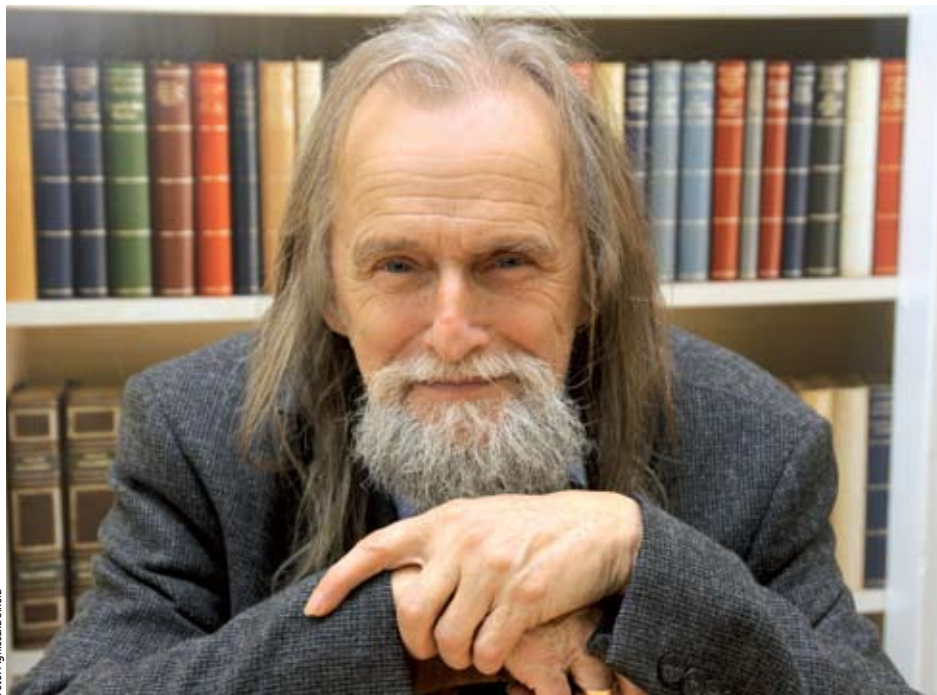


Foto: Agnieszka Sikora

↑ Prof. zw. dr. hab. Tadeusz Sławek z Katedry Literatury Porównawczej UŚ

■ Kiedyś pan profesor powiedział, że *Podróże Guliwera* Jonathana Swifta to ostatnia książka, która powinna być przeznaczona dla dzieci. Maciej Słomczyński, jeden z tłumaczy *Alicji w Krainie Czarów*, stwierdził, że powieść Lewisa Carrolla zawiera w sobie dwie książki: jedną dla dzieci i drugą dla dorosłych. Czy podziela pan to zdanie?

– Myślę, że tak. Każda dobra literatura dziecięca, jeżeli już mielibyśmy posłużyć się takim określeniem, polega na tym, że może funkcjonować na poziomie lektury dla dzieci oraz dla dorosłych. A *Alicja w Krainie Czarów* może nawet ma w sobie więcej niż dwie książki. Bo przecież matematyk będzie inaczej ją czytał, inna będzie też lektura fizyka, filozofa języka, historyka obyczajów dziecięcych i obyczajów społeczeństwa XIX wieku, kulturoznawcy zajmującego się XIX wiekiem czy wreszcie szachisty, który będzie czytał *Przygody Alicji po drugiej stronie lustra* jako wędrówkę Alicji od początkowych pól, do pola ostatniego. Sądzę, że tam są więcej niż dwie książki – tam jest cała biblioteka.

■ Autor był nieprzeciętną, niezwykłą osobą. Z jednej strony – pisarzem, poetą, autorem wielu prac naukowych z zakresu matematyki, logiki i kryptografii, fotografem. Z drugiej strony, nawet w swoich czasach, był uważany za dziwaka. Dziś często podkreśla się jego nadmierne zainteresowanie małymi dziewczynkami, czego dowód dał przede wszystkim w fotografii. Jak można go ocenić współcześnie?

– Rzeczywiście, to jest postać, którą też można nazwać „wielotomową”. Jest tom, który się nazywa Charles Lutwidge Dodgson – profesor matematyki, autor wielu uczonych rozpraw. Jest, oczywiście, tom, który nazywa się Lewis Carroll, autor *Alicji w Krainie Czarów*. Warto jednak pamiętać, że pod tym pseudonimem ukazały się również inne książki, np. chyba nieprzetłumaczona dotąd na język polski *Sylvie and Bruno*, dwuczęściowa powieść o przygodach tytułowej młodej pary. Jest też znakomity i nasycony filozoficznie poemat pt. *Hunting of the Snark*, co Maciej Słomczyński, chyba najlepszy przekładca Lewisa Carrolla, przetłumaczył jako *Połowanie na żmirlacza*. Jest jeszcze inny

Lewis Carroll, ten, który konstruował zagadki logiczne i matematyczne dla dzieci. Nie zapominajmy o tym, że przecież to jest jeden z największych fotografów XIX wieku. Obok Julii Cameron, wielkiej fotografki z połowy XIX wieku, Lewis Carroll to sztandarowa postać w fotografii artystycznej. A przecież wówczas to była zupełnie inna sztuka niż dzisiaj, choćby z powodu samego procesu przygotowania i posługiwania się chemicznymi preparatami. Jeśli zaś chodzi o skłonności Carrolla do małych dziewczynek, to gdzieś kiedyś przeczytałem, że Lewis Carroll działał w ostatnim momencie historii, kiedy jeszcze tego rodzaju bliskość między dorosłym a dzieckiem była dopuszczalna, czy raczej kulturowo akceptowana. Dziś spora część fotografii małych dziewczynek, które wykonał Lewis Carroll, nie mogłaby zostać opublikowana – bo są to, po prostu, akty dziecięce. Oczywiście, w dorobku Carrolla są również inne fotografie: stylizowane na różnego rodzaju sceniczne wydarzenia, spektakle, anegdoty historyczne czy fotografie rodzinne, np. jego ciotek grających w szachy czy warcaby.

Carroll funkcjonuje w środowisku akademickim, w którym również żyją prawdziwa Alicja i jej siostra, córki profesora Liddella, wybitnego klasyka, znawcy języków: łacińskiego i greckiego. Od autora można się wiele nauczyć o epoce wiktoriańskiej i kulturze XIX wieku. Naigrawa w sposób oczywisty i ironizuje na temat wychowywania dzieci. Każde swojej bohaterce ciągle dygać, bez przerwy się uśmiechać i zachowywać tak, jak powinna zachowywać się dobrze ułożona dziewczynka. Alicja musi sobie przypominać wiele szczegółów z geografii czy matematyki. Oczywiście, wszystko jej się miesza. Gdy deklamuje umoralniający wierszyk dla dzieci, to przeradza się on w groteskową, a nawet makabryczną opowiastkę o krokodylu pożerającym małe rybki. Lewis Carroll był świadom tego, że społeczeństwo XIX wieku wychowywało dziecko jako małego dorosłego, niemającego praw do dzieciństwa, które było tak naprawdę treningiem do

dorości. Carroll nie był buntownikiem, należał na swój sposób do akademickiego establishmentu, ale chciał przełamać pewne tabu i pokazać dzieciństwo jako rodzaj niezależnego okresu w życiu człowieka.

■ **W książce pojawia się wiele charakterystycznych powiedzonek, określeń czy nazw poszczególnych postaci. Wiele tych specyficznych terminów weszło na stałe do masowej kultury.**

- Jest wiele takich określeń. Wyraźnie to widać w języku angielskim, np. określeń Szalony Kapelusznik czy Marcowy Zając w języku angielskim używa jako syntagm, które opisują człowieka lekko niezrównoważonego. Niezwykłą postacią jest też Kot z Cheshire, który potrafi zniknąć, pozostawiając sam uśmiech. To jest jeszcze jeden dowód na to, że świat powieści tak przesiąkł do naszego, że to nie jest książka, która odnosi się wyłącznie do dziecięcego adresata. To jest książka, dotykająca żywotnych spraw, które zajmują nas wszystkich, jest w pewnej mierze opowieścią o nas samych i o sposobie, w jaki urządzamy sobie świat. Widać to bardzo boleśnie w próbie wyzwolenia dzieciństwa z okowów dorosłości. To na swój sposób książka pregombrowiczowska. Przecież Alicja jest bez formy, a raczej co chwila zmienia formę, jest niegotowa, raz jest duża, raz jest mała – to ją trapi. Proszę zwrócić uwagę, ile razy pada pytanie „kim jesteś?”. Na to pytanie właściwie nie ma odpowiedzi. Warto wspomnieć, że Lewis Carroll bardzo mocno wypracował koncepcję gry świata oraz życia jako gry – zwłaszcza w drugiej części opowieści o Alicji. Mamy tu również niezwykle bogate i głębokie dociekania językowe. Szczególnie trzeba wspomnieć o Humpty-Dumptym, który ujawnia sekret każdej politycznej manipulacji, mówiąc, że jedynym sekretem w użyciu języka pozostaje to, kto ma być jego panem. Humpty-Dumpty mówi również, że słowa znaczą to, co on im każe znaczyć. Ale jest jeszcze jeden wspaniały epizod – w *Przygodach Alicji po drugiej stronie lustra* – gdy bohaterka spotyka dziwnie wyglądającego rycerza. Oboje prowadzą piękną rozmowę o języku i pieśni. To głęboki traktat o tym, jak bardzo jesteśmy „uplątani” w język, jak bardzo język, objaśniając nam świat, jednocześnie go zaciemnia lub zasłania. Przez kurtynę języka przebić się *de facto* nie możemy, a poznając świat, poznajemy własne sposoby postrzegania i opisywania tego świata.

■ **Czy ma pan profesor jakąś swoją ulubioną postać?**

- Jestem przywiązany do paru epizodów, np. do wspomnianej rozmowy Alicji z rycerzem. Rycerz jest dziwnym konstruktorem pozbawionym tożsamości – zlepkiem różnych dziwnych przedmiotów, można powiedzieć – bezsensownych. Jego koń ma na pęcinach specjalne kolce, a na pytanie „po co te kolce?”, rycerz odpowiada: „żeby się bronić przed ukąszeniami rekinów”. Ta rozmowa jest, moim zdaniem, niezwykle głęboka, mówi bardzo wiele o nas i o sposobie poznawania świata.



↑ Ilustracja Johna Tenniela z książki Lewisa Carrolla *Alicja w Krainie Czarów* (1865)

■ **A obłąkana herbatka?**

- Też, szczególnie, że jest tam kilka praktycznych pomysłów, np. lepiej obchodzić nieurodziny niż urodziny, bo można dostać 364 prezenty (*śmiech*).

■ **Osobną kwestię stanowią rysunki autorstwa Johna Tenniela. Na zawsze wpłynęły na nasze wyobrażenia poszczególnych bohaterów: Białego Królika, Szalonego Kapelusznika, Marcowego Zająca, Suśla czy Kota z Cheshire.**

- Rzeczywiście, oryginalne ilustracje Johna Tenniela nierozzerwalnie zrosły się z tą książką. Myślę jednak, że tak jak każde pokolenie powinno zrobić swój przekład *Alicji*... – również powinno spróbować zilustrować na nowo tę książkę – w nowej wrażliwości, nowych sceneriach. Wtedy, gdy ukazała się *Alicja w Krainie Czarów* – w połowie XIX wieku – można mówić o wspaniałym okresie ilustracji w angielskiej książce. Działają wówczas

wielcy ilustratorzy, nie tylko Tenniel, ale i Aubrey Beardsley, a za chwilę pojawi się *Piotruś Pan* Jamesa Matthew Barriego ze wspaniałymi ilustracjami Artura Rackhama. I to jest też wielka klasyka ilustracji. Zresztą, słowo „ilustracja” wyrażało wówczas szlachetną sztukę, będącą wynikiem pełnej współpracy pisarza i ilustratora. Warto się przyglądać książkom z drugiej połowy XIX wieku i z przełomu XIX i XX wieku.

■ **Jak przedstawiała się Alicja w Krainie Czarów na rynku ówczesnej literatury dziecięcej? Czy bardzo różniła się od innych książek dla dzieci? Czy była *novum*, czymś egzotycznym?**

- Tak, zdecydowanie to było coś nowego. Być może sposób, w jaki Carroll konstruuje Alicję i wydarzenia, w których ona uczestniczy, jest próbą zmiany myślenia o dzieciństwie jako właściwie już pierwszym etapie dorosłości. Można uznać tę książkę jako próbę ocalenia i wydobywania dzieciństwa z dorosłości i pokazania jako niezależnego okresu formowania się człowieka. Myślę, że Carroll był świadom, że tworzy coś nowego i tak też został odebrany. Nie ulega wątpliwości, że to jest nowy sposób przymierzania się do literatury dziecięcej. Następnym ważnym etapem będzie wspomniany *Piotruś Pan*. Angielska literatura dziecięca ze schyłku XIX wieku jest niezwykle ciekawa. Plejadę wspaniałych opowieści rozpoczynają siedemnastowieczne *Wędrowki pielgrzyma* Johna Bunyana – wielka opowieść o przygodach niezwykłych, ale właściwie jest to podróż duchowa każdego z nas. Potem, w XVIII wieku, pojawiają się *Podróże Guliwera* Jonathana Swifta – żywiolowa satyra na człowieka i jego marzenia o postępie i cywilizacji. No i, oczywiście, nie można zapominać o Tolkienie czy C.S. Lewisie. Te przykłady są dowodem na to, jak trudną sztuką jest pisanie dla dzieci, bo przecież i Dodgson, i Tolkien, i C.S. Lewis byli wielkiej klasy intelektualistami, profesorami, którzy do pisania swoich książek przygotowywali się wiele lat. To pokazuje też pokusę, jaką czuje intelektualista, aby zwrócić się do dziecka, przetłumaczyć swoje zawodowe zainteresowania na język przygody, pewnego rodzaju awantury, język, który byłby pozbawiony hermetyzmu dyscypliny, nie odciągał, a wciągał. Można by się zastanowić, czy ta linia znajduje przedłużenie w nowszej literaturze typu *Harry Potter*? To jest otwarte pytanie.

Rozmawiała
Agnieszka Sikora

Wykład dr hab. prof. UŚ Jolanty Tambor z okazji Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego

Archanioł nie powinien furgać

21 lutego w sali Rady Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach odbył się wykład dr hab. prof. UŚ Jolanty Tambor pt. „Czy można mieć dwa języki ojczyste? Przypadek śląski”. Prelekcja została wygłoszona z okazji Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego. Organizatorem spotkania był katowicki oddział Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego.

Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego został ustanowiony przez UNESCO na pamiątkę wydarzeń 1952 roku w Bangladeszu, gdy pięciu studentów poniosło śmierć w trakcie demonstracji, podczas której domagano się nadania językowi bengalskiemu statusu języka urzędowego. Intencją proklamowania tego święta było pragnienie ochrony narzeczy zagrożonych zanikiem, bowiem stanowią element światowego dziedzictwa kulturowego. Tymczasem, według orientacyjnych szacunków, od 1950 roku zaniknęło około 250 języków.

Uniwersytet Śląski uczcił Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego podjęciem problemu niezwykle ważkiego dla regionalnej społeczności – funkcjonowania i przyszłości języka śląskiego. Ubierając to zagadnienie w szerszy kontekst, profesor Jolanta Tambor zaznaczyła, że nie ma prostej odpowiedzi na pytanie „czym jest język ojczysty?”. Tymczasem w ramach Narodowego Spisu Powszechnego, który odbył się w 2011 roku, w treści kwestionariusza nawiązano do tego pojęcia dwukrotnie – pytając o język, którego używa się w codziennych kontaktach, oraz ten, którego nauczyło się we wczesnym dzieciństwie. Prof. Tambor podała przykład swojej doktorantki, która jest Rumunką, żoną pół-Polaka, pół-Norwega, z którym w domu posługuje się wyłącznie językiem angielskim. Ich odpowiedź na pytania spisu byłaby zatem dalece nieoczywista.

Ciekawym wątkiem w tym kontekście jest również sytuacja polskich emigrantów. Na obczyźnie kolejne pokolenia często już zdecydowanie słabiej mówią po polsku niż ich przodkowie, na przykład, wnuki mają trudności w porozumieniu się z dziadkami. Zarazem jednak, dziedziczą polskie tradycje, uważają, że są narodowości polskiej, a przez to uważają język polski za swój język ojczysty.

W materii uznania etnolektu śląskiego za język regionalny, prelegentka dostrzegła problemy z samą konstrukcją tego kryterium. W zapisach *Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych* nie ma definicji języka regionalnego. W rozumieniu polskiej ustawy takowym jest tylko język kaszubski, wcześniej uznawany przez językoznawców za dialekt. Objęcie tą kate-

gorią etnolektu śląskiego jest uwarunkowane nie tylko kontrowersjami politycznymi, naszym podszytym lękiem stosunkiem do wielojęzyczności czy przywiązaniem do języka polskiego (choć, jak pokazały wyniki badań prof. Tambor, coraz częściej postrzegają się go tylko jako narzędzie, a nie wartość, nawet wśród studentów polonistyki), ale też kwestiami ekonomicznymi. Na ochronę i rozwój języków regionalnych państwo musi łożyć pieniądze, a z pewnością nie jest to dla rządzących priorytet, nie tylko w czasach kryzysu.

Prelegentka podkreśliła, że narody „świeże”, które dopiero sankcjonują swoją tożsamość, potrzebują języka jako określnika. Przywołując słowa niedawno zmarłego Michała Smolorza, zaakcentowała, że dla Ślązaków język jest jedynym spójnym wyróżnikiem tożsamości. Nie jest już nim historia czy stosunek do tradycji i obyczajów, które podlegają zmianom.

– Jesteśmy daleko za Kaszubami, ale powolna kodyfikacja języka postępuje – wskazała prof. Tambor. – Wychodzi coraz więcej tekstów po śląsku, i bardziej popularnych, i tych z kultury wysokiej, jak sztuki Teatru Korez i Teatru Wyspiańskiego – *Cholonek*, *Polterabend* czy, ostatnio, *Piąta strona świata* według książki Kazimierza Kutza.

Badaczka podkreślała, że język regionalny nie musi, a wręcz nie powinien obejmo-

wać wszystkich sfer rzeczywistości. Przykładowo, lepiej wzorować się na Kaszubach, którzy udanie przetłumaczyli narodową epopeję Mickiewicza (jako *Pón Tadeusz*), niż wywoływać emocjonalne dyskusje przekładem Biblii. Ten bowiem, żeby został dopuszczony do używania w kościołach, musi być tłumaczony z języków oryginalnych, a i tak zawsze znajdują się ludzie oburzeni, którzy będą twierdzić, że archanioł nie może „furgać”, a Jezusa nie godzi się nazywać „karlusem”.

– Warto dbać i zajmować się swoim etnolektem. I tym dużym, narodowym, i tym mniejszym, regionalnym, bliższym małej ojczyzny – zaznaczyła prof. Tambor. Jako obszar, który powinien być otoczony szczególną troską, wskazała zachowanie czystości językowej. Dzisiaj bowiem śląszczyzna zaczyna się rozplýwać, stając się kodem mieszanym. Silezyzmy wypierane są przez polskie sformułowania bądź też kreujemy śląszczyznę, której nie było – choćby w postaci tworzenia nowych słów w oparciu o język niemiecki – bo to ma pokazać ewidentną śląskość.

– Nie da się odpowiedzieć na pytanie „czy można mieć dwa języki ojczyste?” w imieniu wszystkich. Każdy ma swoją odpowiedź – zakończyła prof. Tambor.

Tomasz Okraska



Foto: Tomasz Okraska

↑ Wykład dr hab. prof. UŚ Jolanty Tambor wygłoszony z okazji Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego

Wielkie Korepetycje z Historii 2013

Pokolenia przechodzą

Od 6 do 8 marca w Katowicach odbywały się Wielkie Korepetycje z Historii, zorganizowane przez Niezależne Zrzeszenie Studentów Uniwersytetu Śląskiego oraz katowicki oddział Instytutu Pamięci Narodowej. Wydarzenie to, poświęcone funkcjonowaniu państwa i społeczeństwa w okresie PRL, adresowane było przede wszystkim do uczniów szkół ponadgimnazjalnych.

Główna część Korepetycji miała miejsce na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego. Autorami kolejnych wystąpień byli pracownicy IPN. Bogusław Tracz omawiał przyczyny gospodarki niedoborów i jej przejawy w życiu codziennym, odwołując się zarówno do teoretycznej wykładni Janosa Kornaia, jak i życiowych przykładów przychodzenia do sklepu z zamiarem kupna rajstop, a, wobec ich braku, opuszczania go z gwoździami, które akurat były.

Przesiedlenia ludności polskiej z dawnych Kresów po II wojnie światowej były tematem wystąpienia Tomasza Goneta. Wskazywał on, iż uzupełnieniem dramatycznych wyborów (jechać czy nie jechać? opuścić ojcowiznę?) były kwestie czysto pragmatyczne. Przykładowo, ponieważ obsługa pociągów przesiedleńczych często wymuszała od pasażerów opłacania haraczu, to musieli oni mieć przygotowany odpowiedni zapas spirytusu.

Dr Łucja Marek poświęciła wystąpienie zagadnieniu Osobowych Źródeł Informacji, kładąc nacisk na to, że do esbeckich akt należy podchodzić z wielką uwagą i ostrożnością. Poddała w wątpliwość teorię głoszącą, że funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa masowo fałszowali dokumenty związane z podjęciem współpracy przez OZI. Zarazem jednak wskazała, że liczne są przypadki podpisania pod przymusem deklaracji o współpracy, ale nieskonsumowania jej.

Kolejny prelegent, dr Jarosław Neja, podkreślał, że region Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego długo w historii PRL był wykorzystywany propagandowo przez władze. Mieliśmy tu do czynienia nie tylko z największym uprzemysłowieniem, ale i największym upartyjnieniem załóg oraz aktywną działalnością SB – pod względem liczby etatów, drugą po warszawskiej. Dla kontrastu dr Neja przypomniał postać Kazimierza Świtonia, katowickiego działacza opozycyjnego,



↑ Dr Jarosław Neja z Instytutu Pamięci Narodowej

twórcę punktu konsultacyjnego Ruchu Praw Człowieka i Obywatela na ulicy Mikołowskiej. Z jego inspiracji w lutym 1978 roku powstał pierwszy w PRL Komitet Pracowniczy Wolnych Związków Zawodowych, zaś aresztowanie Świtonia wraz z Romanem Kściuczkiem wyzwoliło zainteresowanie opozycji ogólnokrajowej, a Katowice zaistniały jako ośrodek kontestacji systemu komunistycznego.

Znakomitym kontrapunktem dla reszty wystąpień była prelekcja dr. Jacka Kurka z Zakładu Historii Nowożytnej XIX wieku w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego pt. „Wolność z nami. ROCK w PRL-u”. W auli im. Kazimierza Popiołka wybrzmiały pełnym głosem pieśni, które między wierszami przemycaly do, zacadzanych komunistyczną ideologią, głów słuchaczy przekaz o wolności. Jazz, rock i punk przypominały, że istnieje coś więcej niż siermiężność spolegliwych, nie nazbyt głośnych socjalistycznych rymów. Udowadniały, że muzyka może przynieść słuchaczom myśli, z którymi władza sobie nie poradzi. I ostatecznie to właśnie myśli, a nie karabiny, obalały mury – takie jak na okładce płyty *The Wall* zespołu Pink Floyd z 1979 roku.

Wielkie Korepetycje z Historii obejmowały nie tylko akademickie wystąpienia. Uczestnicy mieli również możliwość obejrzenia filmów poświęconych dziejom NZZS oraz praktykom komunistycznej bezpieki, zwiedzenia dawnego aresztu MO na ulicy Kilińskiego oraz odprężenia się przy wydanej przez Instytut Pamięci Narodowej grze „Kolejka”, odtwarzającej realia radzenia sobie w gospodarce niedoborów.



↑ Dr Jacek Kurek z Instytutu Historii UŚ

Tomasz Okraska

Wizyta JE Ambasadora Islamskiej Republiki Iranu na Uniwersytecie Śląskim

Chlubna historia, trudna współczesność

7 marca gościem Uniwersytetu Śląskiego był JE Ambasador Islamskiej Republiki Iranu Samad Ali Lakizadeh. Jego Ekscelencja wraz z sekretarzem ambasady Rostamem Adabinia został podjęty przez JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia. Następnie wygłosił prelekcję pt. „Daleki Bliski Wschód” dla słuchaczy zgromadzonych w Auli im. Kazimierza Popiołka na Wydziale Nauk Społecznych.

W trakcie zorganizowanego przez Koło Naukowe Stosunków Międzynarodowych UŚ wykładu ambasador Lakizadeh akcentował, że chce przedstawić obraz Iranu inny od tego, który jest prezentowany w polskich mediach. By dodać koloru zarysowywanemu najczęściej w czarnych barwach wizerunkowi, dyplomata sięgnął po chwalebne karty dziejów relacji Polski z Persją, a następnie z Iranem. W istocie, nie brak we wspólnej historii znamienitych postaci pokroju Izydora Borowskiego (dziś szerzej u nas nieznanymi oficer Legionów Polskich, którego ścieżka życiowa, przez interwencję na Haiti, epizod korsarski i braterstwo broni z Simonem Bolivarem, doprowadziła do stanowisk perskiego generała i wezyra, a w konsekwencji wejścia do panteonu narodowych bohaterów Iranu) czy do-



Foto: Tomasz Okraska

JE Ambasador Iranu Samad Ali Lakizadeh w towarzystwie sekretarza ambasady Rostama Adabinia spotkał się z JM Rektorem Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Wiesławem Banysiem

niosłych epizodów, jak irańska odyseja armii gen. Andersa w trakcie II wojny światowej.

Współcześnie Islamska Republika jest jednak poddawana międzynarodowemu ostracyzmowi, w którego różnych formach Polska partycypuje jako członek Unii Europejskiej. Różnią nas poglądy dotyczące irańskiego programu atomowego, konfliktu w Syrii i, może szczególnie,

polityki Izraela. W kontekście naszego udziału w sankcjach wobec Iranu oraz pesymistycznych prognoz względem ewentualnego ocieplenia relacji tego państwa z Zachodem, trudno mówić o efektywnym rozwijaniu stosunków dwustronnych. Choć z niektórymi stawianymi przez prelegenta zarzutami odnoszącymi się do hipokryzji polityki Stanów Zjednoczonych i państw europejskich nie sposób się nie zgodzić (np. nierównego traktowania państw oskarżanych o nielegalne rozwijanie programu atomowego), to poważne wątpliwości mogło budzić wiele innych tez, w tym zapewnienia o doskonałej kondycji irańskiej demokracji.

Tym niemniej, docenić należy, że, udzielając odpowiedzi na pytania z sali, ambasador Lakizadeh wykazał się imponującą zręcznością retoryczną i kunsztem dyplomaty, potrafiąc nawet najbardziej kontrowersyjne posunięcia irańskiej polityki przedstawić w sposób korzystny dla Teheranu. Pozostaje mieć nadzieję, że jeśli któremuś ze słuchaczy prelekcji pisana jest kariera w korpusie dyplomatycznym, to będzie bronił interesów Rzeczypospolitej z nie mniejszą swadą.

Uniwersytet Śląski English Language Centre

Zapraszamy na zwykłe i intensywne kursy języka angielskiego

na wszystkich poziomach zaawansowania.
Kursy specjalistyczne: dla prawników, osób wyjeżdżających za granicę, maturzystów, gimnazjalistów.

Przygotowanie do egzaminów Cambridge.
Kursy weekendowe, intensywne przygotowujące do egzaminów: FCE i CAE.

Przygotowanie do egzaminów IELTS (dla osób chcących studiować lub pracować za granicą) i ILEC (egzamin dla prawników).

ELC

Ośrodek Egzaminacyjny
British Council
Katowice, ul. Bankowa 14,
Tel. 032 359 22 11
Mail: elc@us.edu.pl



Więcej informacji na: www.elc.us.edu.pl

Tomasz Okraska

Z okazji XXI Światowego Dnia Wody, 21 marca w Katowicach odbyły się obchody święta zorganizowane przez Klub Gaja i Uniwersytet Śląski

Światowy Dzień Wody w Katowicach

Tegoroczna edycja jest obchodzona szczególnie uroczysto z uwagi na jubileusz 20-lecia proklamowania Dnia przez Zgromadzenie Ogólne ONZ. Mając na uwadze, że: słodka woda to zaledwie ok. 3 procent wszystkich zasobów wodnych na naszej planecie, około 1,2 miliarda ludzi na świecie nie ma dostępu do czystej wody oraz że 3,3 miliarda ludzi mieszka w miastach – hasłem tegorocznej edycji Światowego Dnia Wody było: Międzynarodowy Rok Współpracy Wodnej.



Foto: Agnieszka Sikora

↑ W ramach katowickich obchodów Światowego Dnia Wody odbył się happening „Kolejka po wodę”



Foto: Agnieszka Sikora

↑ Członkowie Klubu Gaja wraz z uczestnikami happeningu przeprowadzili badanie wody Rawy

Wiele rejonów w Polsce, w tym miasta, cierpią na braki wody – zasoby wody pitnej na jednego mieszkańca w Polsce mamy takie same, jak w Egipcie, a każdego roku z naszych miast do Bałtyku spływa i marnuje się ogromna ilość wody. Najważniejszym, jedynym odnawialnym przez przyrodę źródłem wody do picia jest woda deszczowa. Należy ją chronić, cenić i szanować. Dobrze zagospodarowana będzie służyć każdemu, w innym przypadku może spowodować wielkie zagrożenia: powodzie, podtopienia, skażenie środowiska. Aby nie pojawił się dzień, w którym z kranu nie popłynie woda, organizatorzy ogólnopolskiej akcji nawoływali do ratowania w Polsce deszczówki.

W programie katowickiego wydarzenia znalazły się m.in.: wykłady, wystawa, gra miejska i happening. Podczas gry miejskiej jej uczestnicy mieli okazję zdobyć wiedzę na temat katowickiej rzeki – Rawy, jej historii i obecnego stanu, a także zasobów wody i racjonalnego ich wykorzystywania. Odbył się również happening „Kolejka po wodę”, będący jednocześnie inauguracją programu edukacji ekologicznej „Zaadoptuj rzekę”, prowadzonego przez Klub Gaja. W happeningu uczestniczyli dzieci i młodzież szkolna. Podczas spotkania utworzona została symboliczna kolejka po wodę. W ten sposób organizatorzy pragnęli zwrócić uwagę na niedobór wody, jaki występuje na południu Polski na skutek długotrwałych susz oraz na brak wody, który dotyczy wielu społeczności lokalnych. Happening miał również podkreślić problem zanieczyszczenia rzek, a płynąca przez Katowice Rawa miała być tego przykładem. Członkowie Klubu Gaja wraz z uczestnikami badali pobrane z niej próbki.

W programie obchodów święta znalazła się także konferencja prasowa, która miała miejsce w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej. Udział w niej wzięli: dr hab. prof. UŚ

Mirosław Nakonieczny – prorektor ds. umiędzynarodowienia, współpracy z otoczeniem i promocji, Marcin Krupa – wiceprezydent Katowic, Urszula Kontowska – prezes Fundacji PKO Banku Polskiego, partnera strategicznego programu „Zaadoptuj rzekę”, Andrzej Gut – prezes Katowickich Wodociągów SA oraz Jacek Bożek – prezes Klubu Gaja i pomysłodawca programu „Zaadoptuj rzekę”. Podczas konferencji zaprezentowano także akcję „Usiołek wraca do domu”, której celem jest zebranie funduszy umożliwiających wybudowanie studni wody pitnej na terenie Somalii lub Sudanu Południowego.

Wydarzeniami towarzyszącymi obchodom Światowego Dnia Wody były dwa wykłady, odbywające się na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska UŚ: dr. Andrzeja Woźnicy pt. „Co w wodzie piszczy? Dlaczego musimy badać środowisko wodne?” oraz Mandara Purandare z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, poświęcony świętym rzekom Indii. Ponadto w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego można było zobaczyć część prac z wystawy projektu Ekoplakat, realizowanego od 2006 roku w Katedrze Projektowania Graficznego Instytutu Sztuki UŚ.

Światowy Dzień Wody był również obchodzony na Wydziale Nauk o Ziemi w Sosnowcu, gdzie przygotowano wiele atrakcji. Oprócz wykładów: dr. hab. prof. UŚ Andrzeja J. Witkowskiego, dr. hab. prof. UŚ Stanisława Czai oraz prof. Romeo Eftimi, prof. dr. hab. Władysława Andrejczuka i dr. hab. inż. Jacka Rózkowskiego można było zobaczyć prezentację multimedialną dr. Andrzeja Boczarowskiego, a także film *Władcy wody* z cyklu *Przyszłość wody* prod. norweskiej (Nordic World), wersja polska TVN CNBC.

Agnieszka Sikora

Od 25 lutego do 2 marca obchodzony jest w Polsce Międzynarodowy Tydzień Pomocy Ofiarom Przestępstw

Wolontariusz = człowiek społecznie wrażliwy

Z tej okazji 25 lutego w rektoracie UŚ odbyła się konferencja prasowa poświęcona obchodom Tygodnia oraz inicjatywom podejmowanym przez studentów i pracowników naszej uczelni, mającym na celu niesienie pomocy ofiarom przestępstw.

Inicjatorem obchodów tego cyklicznego wydarzenia było Ministerstwo Sprawiedliwości. Akcja ma na celu zwrócenie uwagi na prawa oraz potrzeby osób pokrzywdzonych przestępstwem, a także zachęcenie do skorzystania z pomocy, zorganizowanej z myślą o takich osobach. Podczas trwania akcji w całym kraju dyżurowały Ośrodki Pomocy dla Osób Pokrzywdzonych Przestępstwem, a w wyznaczonych miejscach konsultacji udzielali prokuratorzy, aplikanci adwokaccy, radcowie prawni, adwokaci, prawnicy oraz rzecznik praw obywatelskich.

Uniwersytet Śląski włączył się do akcji poprzez porozumienie podpisane z Komendą Wojewódzką Policji w Katowicach w 2005 roku. Tegoroczne obchody Tygodnia Pomocy Ofiarom Przestępstw na Śląsku zainicjowała zorganizowana na naszej uczelni konferencja prasowa, w której udział wzięli goście: nadinspektor Dariusz Działo – śląski komendant wojewódzkiej policji, dr hab. prof. UŚ Ryszard Koziółek – prorektor ds. kształcenia i studentów UŚ, dr Aleksandra Wentkowska – pełnomocnik rzecznika praw obywatelskich, Agnieszka Dunaj – kierownik Biura Karier UŚ oraz Małgorzata Morańska – studentka UŚ i aktywna wolontariuszka.

Podczas spotkania nadinspektor Dariusz Działo przedstawił informacje ukazujące skalę problemu, informując, że na terenie województwa śląskiego co roku ponad 120 tys. osób pada ofiarami przestępstw, z czego ponad 10 tys. to ofiary przestępczości domowej. Równocześnie zaznaczył, że misja niesienia pomocy skrzywdzonym i poszkodowanym jest wyzwaniem nie tylko dla policji – dzielnicowych, służb patrolowych i psychologów policyjnych, ale także dla osób współpracujących z różnymi organizacjami wspierającymi takie działania. Dlatego też wolontaryjna pomoc młodych ludzi, wrażliwych na krzywdę drugiego człowieka, jest tak potrzebna i doceniana.

Podczas konferencji głos zabrał także prorektor Ryszard Koziółek: – Uniwersytet jest instytucją wiedzy, natomiast w swojej idei nowoczesny uniwersytet daje obietnice, że ta wiedza będzie miała także konsekwencje pozauniwersyteckie. Dzisiaj to jest chyba główne hasło, z którym się spotykamy: wiedza ma mieć konsekwencje praktyczne. Albo inaczej: najlepszym sprawdzianem dla wiedzy jest jej wdrożenie. I myśląc o tym, ostatnio mówimy przede wszystkim o możliwościach zatrudnienia, bardzo często zapominając o ogólnospołecznych konsekwencjach, wykraczających poza korzyści zawodowe.

W dalszej części swojego wystąpienia prof. Koziółek dodał: – Chciałbym, żeby wolontariusz to był ten model obywatela, który wiedząc, że w jego otoczeniu dzieje się coś złego reaguje na to, z jednej strony jako człowiek społecznie wrażliwy, a z drugiej – jako człowiek do tej reakcji przygotowany. – Prof. Koziółek stwierdził także, że wolontariat przy organizacjach niosących pomoc ofiarom przestępstw to cenna lekcja dla studentów, którzy poprzez praktykę weryfikują wiedzę teoretyczną wyniesioną z zajęć, wzmacniają



↑ Od lewej: Małgorzata Morańska, studentka psychologii; nadinspektor Dariusz Działo, śląski komendant wojewódzkiej policji; dr hab. prof. UŚ Ryszard Koziółek, prorektor ds. kształcenia i studentów UŚ oraz dr Aleksandra Wentkowska, pełnomocnik rzecznika praw obywatelskich

swoje kompetencje zawodowe, a także przyglądają się samym sobie podczas wykonywania trudnych i odpowiedzialnych zadań wolontariusza, określając przy tym, czy jest to rodzaj pracy, który chcą wykonywać w przyszłości.

W trakcie trwania Tygodnia Biuro Karier UŚ przeprowadziło szkolenie z zakresu pomocy psychologicznej i prawnej ofiarom przestępstw, przygotowane dla studentów UŚ chętnych do odbycia wolontariatu w lokalnych Punktach Pomocy Ofiarom Przestępstw. W tym roku chęć udziału w szkoleniu zgłosiło ok. 80 studentów (głównie z Wydziału Prawa i Administracji oraz Wydziału Pedagogiki i Psychologii), a od chwili przystąpienia naszej uczelni do akcji przeszkolono już 500 studentów. Szkolenie poprowadzili pracownicy Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach przy gościnnym udziale dr Olgi Sitarz z Katedry Prawa Karnego i Kryminologii Wydziału Prawa i Administracji UŚ, która wprowadziła studentów w temat mediacji.

Podczas konferencji nt. Tygodnia Pomocy Ofiarom Przestępstw o swojej pracy wolontaryjnej opowiedziała Małgorzata Morańska, studentka V roku psychologii, która odbyła wolontariat w Śląskim Stowarzyszeniu Pomocy Ofiarom Przestępstw. Na czym polega kontakt wolontariusza z osobami zgłaszającymi się po pomoc? – Dokonywałam interwencji, czyli udzielałam porad, informowałam, co taka osoba może zrobić dalej, gdzie powinna się zgłosić oraz sporządzałam protokół spotkania. – Co daje młodej osobie podobne doświadczenie? – Człowiek czuje się wspaniale, kiedy jest w stanie komuś pomóc dzięki swojej wiedzy. Jednocześnie zdobywa się przy tym bezcenną wiedzę praktyczną. Dużo dało mi także samo szkolenie, ponieważ uzupełniło ono moją wiedzę prawną. – Chociaż oficjalny czas projektu dobiegł końca, Małgorzata Morańska przedłużyła współpracę ze Stowarzyszeniem i nadal pozostaje jego wolontariuszką. Wszyscy, którzy chcieliby zaangażować się w podobne działania, będą mieli zapewne szanse wziąć udział w szkoleniu w przyszłorocznej edycji wydarzenia.

Ewa M. Walewska

Eko-staż: płatne staże dla pracowników naukowych w przedsiębiorstwach

Przełamujemy stereotypowe myślenie



Projekt realizowany w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego jest wspólnym przedsięwzięciem Uniwersytetu Śląskiego, Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach (lidera projektu) i Naczelnej Organizacji Technicznej Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych Rady Miejskiej w Gliwicach. Ma na celu animację współpracy między pracownikami naukowymi a przedsiębiorcami województwa śląskiego.

Projekt inaugurowała konferencja naukowa pt. „Rola partnerstwa sektora MŚP oraz B+R na rzecz wspierania innowacji w regionie”. W murach Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej w Katowicach przedstawiciele świata nauki i biznesu mieli okazję posłuchać prelekcji zaproszonych ekspertów, próbujących ocenić szanse płynnej współpracy nauki z gospodarką, a także wskazać problemy w jej nawiązywaniu. Prelegenci byli zgodni w opinii dotyczącej ogromnego potencjału laboratoriów i pracowni polskich uniwersytetów. Jednocześnie wskazywano, że sporym problemem pracowników naukowych jest brak umiejętności myślenia o swojej działalności naukowej w kategorii produktu. Stąd, jak przekonywano, rosnąca rola brokerów tech-

nologii jako pośredników między dwoma sektorami. Dodatkową przeszkodą jest brak wzajemnego zaufania i stereotypowe myślenie: pracownik naukowy obawia się zostać oszukany przez przedsiębiorcę, a ten z kolei uważa, że naukowcy pracują za wolno, nieterminowo i czysto teoretycznie.

Projekt Eko-staż ma pomóc w zniesieniu tych barier. Naukowcy i przedsiębiorcy poruszający się w branży eko – obejmującej zdefiniowane w *Regionalnej Strategii Rozwoju Technologicznej Województwa Śląskiego na lata 2010–2020* Technologie dla Górnictwa i Energetyki oraz Technologie dla Środowiska – mogą spotkać się i zrobić coś wspólnie. Pracownik naukowy kierowany jest na 180 godzin płatnego stażu w firmie. Zdobywa w ten sposób cenne doświadcze-

nie biznesowe, a przedsiębiorca uzyskuje dostęp do wiedzy i umiejętności pracownika nauki. Suma tej wiedzy i doświadczeń gwarantuje obustronny rozwój i korzyści.

Rekrutacja do projektu jest wciąż otwarta, projekt trwa do końca lipca 2014 roku. Zachęcamy pracowników naukowych do odwiedzenia strony internetowej www.eko-staz.pl lub punktu kontaktowego projektu w Biurze Współpracy z Gospodarką UŚ.

Projekt Eko-staż nie jest jedyną inicjatywą BWG – pracownicy Biura oferują pracownikom naukowym pełne wsparcie w zakresie komercjalizacji wiedzy i przygotowania ofert dla biznesu. Więcej informacji: www.transfer.us.edu.pl

Jacek Nowak

21 lutego w katowickim Klubie Rajzefiber odbyło się spotkanie networkingowe – StartUp Mixer

StartUp Mixer – nowa twarz networkingu

Każdy biznesman wie, że najważniejsze w jego działalności są kontakty. Wychodząc naprzeciw temu pogładowi, Akademickie Inkubatory Przedsiębiorczości we współpracy z firmą Cudotwórnia Events postanowiły ułatwić początkującym przedsiębiorcom nawiązanie znajomości biznesowych, a doświadczonym firmom pokazać, że młodzi z głowami pełnymi pomysłów wcale nie wypadają błado na tle wielkich korporacji.

Na spotkaniu networkingowym – StartUp Mixer w katowickim Klubie Rajzefiber pojawiło się ponad 50 gości, w tym przedsiębiorcy, przedstawiciele start-upów działających w ramach Akademickich Inkubatorów Przedsiębiorczości oraz instytucji wspierających biznes, a także osoby zainteresowane założeniem własnej działalności gospodarczej. Dopisali również partnerzy regionalni StartUp Mixera: Górnośląska Agencja Rozwoju Regionalnego SA, Górnośląska Agencja Promocji Przedsiębiorczości SA, Regionalna Izba Gospodarcza w Katowicach i Sosnowiecki Park Naukowo-Technologiczny.

Po przywitaniu gości przez dyrektora śląskiego AIP Mateusza Maika, przyszedł czas

na dwa krótkie wystąpienia. Anna Hojn i Anna Muzyczuk (GARR) zaprezentowały możliwości wsparcia dla przedsiębiorców i osób rozpoczynających działalność gospodarczą. Po nich głos zabrał przewodniczący jury Aleksander Kozłowski z firmy Przedmarańcza, przekonując zgromadzonych o zaletach networkingu i zachęcając do uczestnictwa w takich spotkaniach.

Główną częścią wydarzenia były prezentacje trzech start-upów i konkurs na najlepszy pomysł na biznes. Wśród prezentujących się firm znaleźli się: Dariusz Mosler z Calmfit (prowadzi zespół gabinetów kosmetycznych w Katowicach, oferując szeroki wybór zabiegów upiększających, pielęgnacyjnych i relaksacyjnych), Marcin

Rzeźniczek z Creartive (tworzenie filmów reklamowych, spotów, teledysków i wszystkich znanych form audiowizualnych z zastosowaniem najnowszych technologii) i Michał Mikołaszek z GrafiDUO (strony oraz sklepy internetowe).

Po zakończeniu części oficjalnej, spotkanie przerodziło się w networking – nawiązywanie kontaktów w przedstawicielami różnych branż, wymiana doświadczeń, wręczanie wizytówek. Swobodne rozmowy, które trwały do późnych godzin wieczornych, z całą pewnością zaowocują licznymi propozycjami współpracy w przyszłości.

Michał Kucharski

Wspomina Barbara Gruszka-Zych, dziennikarka „Gościa Niedzielnego”, poetka, laureatka wielu nagród, absolwentka Wydziału Filologicznego UŚ

Czułe miejsca

Dziennikarka i poetka... Rzeczywiście, to dosyć odmienne role. Pierwsza z nich wymaga wsluchiwania się w drugiego człowieka, jest próbą dotknięcia jakiejś prawdy o nim. Na przeciwnym biegunie znajduje się pisanie wierszy. Spędza się wtedy godziny przy piórze, patrząc w samego siebie. Przydają mi się w życiu te dwie perspektywy, dzięki nim zachowuję duchową równowagę.

Na początku były wierszyki, które wymyślałam i opowiadałam kolegom, żeby odprowadzali mnie po szkole do domu w Czeladzi. Szło się może z pół godziny i raźniej nam było w grupie. Mówię wierszyki – pieśczośliwie, po Ewci Lipskiej, wybitnej polskiej poetce, która tak właśnie nazywa swoją poezję. Kiedyś ją zapytałam: dlaczego tak mówisz? Myślałam, że to ironia, a to było pieśczośliwe. „Wierszyk jest poduszeczką, do której można się przytulić po okropnościach świata” – odpowiedziała. No to sobie to od niej pożyczyłam. Dziennikarsko debiutowałam jako trzynastolatka w tygodniku harcerskim „Świat Młodych”. Zaczynałam od reportaży i wywiadów, i tak już zostało na całe życie.

Według mnie pracę dziennikarza mierzy się, sprawdzając, na ile się komuś pomogło. Realnie, widocznie i w sferze duchowej. Opowiem świeżą historię. Napisałam reportaż o s. Lidii Pawełczak, albertynce. Była studentką malarstwa w Toruniu. Jednak zrezygnowała ze studiów i wstąpiła do zakonu. Rzuciła pędzel, podobnie jak brat Albert Chmielowski, aby pomagać innym. Jednak po namalowaniu obrazu kanonizacyjnego świętego, zaczęła tracić wzrok. Gdy spotkałam ją ponownie, widziała już tylko ćwiartką jednego oka. I nagle dowiaduję się, że wybitny okulista, prof. Edward Wylęgała, przeczytał mój tekst i zajął się s. Lidią, ratując resztki jej wzroku. To był ostatni moment, ale, jak widać, Opatrzność czuwała.

Cieszę się, że przez prawie ćwierć wieku mogę pracować właśnie w „Gościu Niedzielnym”, o którym śp. redaktor naczelny – ks. Stanisław Tkocz powiedział, że jest tygodnikiem dobrych wiadomości!

Bardzo sobie cenię rozmowy z artystami. Często spotkania te przeradzają się w przyjaźnie: poznana kilkanaście lat temu Ewa Lipska, pan Wojciech Kilar, który stał się dla mnie przyjacielem duchowym, państwo Elżbieta i Krzysztof Zanussi, Czesław Miłosz, tak bardzo dla mnie ważny, Adam Zagajew-



Foto: Blazej Zych

Barbara Gruszka-Zych, absolwentka Wydziału Filologicznego UŚ

ski czy prof. Marian Zębala, nie tylko świetny chirurg, ale też poeta. Każde spotkanie staje się napędem do kolejnego, do odkrywania tych wszystkich tajemnic ukrytych w moim rozmówcy.

Studiowałam polonistykę w Sosnowcu. Mieliśmy na roku świetnych ludzi. Przyjaźnie z tych czasów utrzymały się do dzisiaj – z Jolą Gut, Zuzią Nowakowską, Mirkiem Kańtorem, Mirellą Lubecką. Rok niżej studiował prof. Marian Kisiel. Nadal spotykamy się nie tylko poetycko. Zachwycaliśmy się wtedy prof. Leonardem Neugerem, z którym do dzisiaj utrzymuję kontakt, mimo że mieszka w Szwecji. W czasie stanu wojennego głosił płomienne wykłady, przemówienia, potem z tego powodu był represjonowany. Nie zapomnę egzaminu u prof. Ireny Bajerowej. Dostać u niej piątkę? To był ogromny zaszczyt. Wszyscy drżeliśmy, a potem okazało się, że to była taka zwyczajna, przyjemna rozmowa. Muszę wspomnieć również śp. prof. Włodzimierza Wójcika, z którym nie miałam wprawdzie zajęć, ale potem spotykałam go, zwłaszcza w ostatnim okresie jego życia. Zdarzało się, że przyjeżdżał do mnie, do Czeladzi, udzielał mi wsparcia w trudnych chwilach. Do tej plejady fascynujących naukowców dołączam też śp. prof. Ireneusza Opackiego. Kiedy szedł egzaminować, śpiewaliśmy mu z dziewczynami na korytarzu: „Gdzie dziewczęta z tamtych lat?”. Udawał,

że nie słyszy, ale uśmiechał się kącikiem ust.

Pamiętam egzamin z literatury angielskiej i amerykańskiej u prof. Tadeusza Sławka, który, nawiązując do lektury *Śniadania u Tiffaniego* Trumana Capote’a, zapytał mnie, czy da się wracać w czułe miejsca. Pomyślałam wtedy, że nie da się do nich wrócić, gdyż tworzą je jedynie nasze wspomnienia i nasza pamięć. Teraz myślę, że takim czułym miejscem był dla mnie cały okres studiów.

Nie raz my, piszący, spotykaliśmy się w Piwnicy Literackiej „Remedium”, w podziemiach akademików na Pogoni, na spotkaniach poetyckich prowadzonych przez Jerzego Suchanka. Tam odbywały się promocje pierwszych tomików Mańka Kisiele czy Małgosi Madei. Spotykaliśmy się też w akademikach i w domach. Pani Helena – mama Joli Gut, mojej koleżanki ze studiów, robiła nam czekoladę z kakao i mleka, kiedy przygotowywałyśmy się do egzaminów. Sosnowiec był dla nas pięknym miastem, bo my tam wtedy żyliśmy. To było nasze centrum świata. Tam mieliśmy świetnych profesorów, inspirowani przez nich uczyliśmy się myśleć. W czasie studiów miałam również szczęście spotkać kolegów, z którymi chciało się rozmawiać, myśleć, chodzić w góry, coś razem robić. Oni mnie wtedy wiele nauczyli. A że nadal ich spotykam, w pewnym sensie te studia trwają nadal.

Notowała Małgorzata Kłoskiewicz



Stefan Ośliżło

Coś wesołego: goła pupa Jakuba K.

Aniśmy się obejrzeni, a tu już nowy papież! Dopiero w ubiegłym numerze pisałem, że Benedykt abdykował i to jest znak czegoś, a jeszcze się tamten numer nie rozszedł, jak okazało się – czego. Redakcja się, oczywiście, bardzo ucieszyła, bo jej ulubiona Argentyna przeżywa wielkie

dni: oto syn narodu argentyńskiego (z pochodzenia Włoch wprawdzie, ale sercem i duszą prawdziwy Argentyńczyk) został wybrany na Ojca Świętego i przyjął imię (też włoskie) Franciszek. To oznacza, jak gdzieś czytałem, że Argentyńczyk znów dokopał Włochom – przedtem to był niejaki Lionel Messi, który wyrzucił Milan poza rozgrywki o Puchar Mistrzów, a teraz Jorge Bergoglio wyrzucił (jeśli wierzyć dobrze poinformowanym *watykanistom*) kardynała Mediolanu Angelo Scola poza konkurencję o najwyższe stanowisko w Kościele. O tych *watykanistach* piszę z niejaką nieśmiałością i całkiem dużą nieufnością, bo się ich przewidywania kompletnie nie sprawdziły. Przewidywania *watykanistów* byłyby wspaniałą ilustracją do lansowanej kiedyś przeze mnie tezy, że wszystkie tzw. projekty badawcze są w zasadzie diabła warte, bo czyż może ktoś wiedzieć z góry, jakie cele osiągnie? Ale może uczeni (prawdziwi) to wiedzą; dlatego nie chcąc się kompromitować, nie głosiłem tego poglądu poza środowiskiem najbliższych mi osób. Chociaż, gdy tak patrzę na *watykanistów*, którym nic się nie dzieje i którzy nadal są pełni rozmaitych spekulacji i dostają za

to pieniądze – może jednak trzeba było?

Nowy papież lubi też tango i kocha piłkę nożną, a więc na pewno Redakcji się podoba (ja wiem, że wystarczy, iż jest Argentyńczykiem, ale piszę tak, bo mi to potrzebne do przedstawienia kolejnego wątku). Otóż, ja nie o tangu, bo w przeciwieństwie do widzialnej Głowy Kościoła i Redakcji moje talenty choreograficzne są nieco, jakby to powiedzieć, wątpliwe. Ja chciałbym napisać jeszcze parę słów o piłce nożnej. I to z pozycji kibica. Powiem krótko: kibica urażonego i zdenerwowanego. Kibica, który musiał (bo chciał) oglądać spektakl zwany meczem Polska – Ukraina w piłce nożnej. Ledwo się rozsiadłem przed telewizorem, a już przegrywaliśmy 0:2. Potem było trochę lepiej, nawet Piszczek zdobył gola, cóż kiedy na zejście do szatni reprezentacja naszych wschodnich sąsiadów i współgospodarzy strzeliła kolejną bramkę. Czy tak się robi współpartnerowi? Jaki to ma związek z tradycją wielowiekowej przyjaźni (no, tu może trochę przesadziłem, ale dla reszty świata pozostaniemy przyjaznymi narodami)? I to na Stadionie Narodowym, który zbudowaliśmy dla przeprowadzenia Euro 2012! Stadionie niezatapialnym, choć przemakalnym. Na stadionie, który miał być magiczny, bo wszak Polska nie przegrała na nim meczu (ale też nie wygrała). A tu – trzask, prask, przyjechała Kozacy i magia przysła! Nasi pokazali im, co prawda, gołą pupę Jakuba K. (nie podaję pełnego nazwiska z powodówyczajowych i ostrożności procesowej), ale najwyraźniej ich to nie wzruszyło. Ale było to zdarzenie wesołe, zupełnie jak w komedii (jestem pewien, że gdyby można pokazywać gołe pupy na filmach, to przebiłyby nawet bitwę na torty!).

I nie grał wśród Ukraińców Messi, o nie. Może dlatego tak trudno mi przełknąć tę gorzką tabletkę. Biedny trener Fornalik, lepiej by mu było, gdyby na Cichej siedział i Ruch dalej wodził.



Jerzy Parzniewski

Akcja zbierania krwi

Felietonista „Gazety Uniwersyteckiej UŚ”
i długoletni pracownik Uniwersytetu Śląskiego –
Jerzy Parzniewski zachorował na białaczkę.
Potrzebuje pilnej pomocy – krwi i szpiku kostnego.

23 kwietnia w godz. 10.00–17.00
przed rektoratem UŚ będzie stał ambulans
Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa
w Katowicach,
w którym osoby pragnące pomóc Jurkowi
będą mogły oddać krew.

Informacje dla dawców można uzyskać na stronie internetowej:
www.rckik-katowice.pl.

Łukasz Dzierżak, student Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach Uniwersytetu Śląskiego

Warto bywać krytycznym

Studiował inżynierię medyczną o specjalności – obrazowanie medyczne (2007–2011), po otrzymaniu tytułu inżyniera kontynuuje studia na informatyce, specjalność – inżynieria oprogramowania (od 2011 roku). Talent i odwaga w realizowaniu pasji pozwoliły mu, jeszcze przed opuszczeniem murów uczelni, na podjęcie pracy w kanadyjskiej firmie BlackBerry. Ponadto został wyróżniony Stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za wybitne osiągnięcia w roku akademickim 2012/2013.

Jak podkreśla Łukasz, predyspozycje do pełnienia danej funkcji bądź wykonywania zawodu są ważnym, lecz niejedynym czynnikiem umożliwiającym osiągnięcie sukcesu. Należy również pamiętać, aby nie poprzestawać wyłącznie na ukończeniu studiów, które nie są obecnie gwarantem znalezienia satysfakcjonującej pracy. Z tego powodu opłaca się samodzielnie poszukiwać możliwości rozwoju własnych pasji, brać udział w konkursach, interesować się programami stażowymi czy stypendialnymi, uczestniczyć w życiu uczelni. Warto pozwolić sobie czasem na nieco krytycyzmu, który usamodzielnia myślenie i podejmowanie decyzji.

Kilka lat temu Łukasz zainteresował się programowaniem aplikacji na platformy mobilne – HP webOS oraz BlackBerry. Firma BlackBerry zauważyła korzyści płynące z przeniesienia aplikacji z platformy HP webOS i zdecydowała się zaprosić do współpracy kogoś, kto stworzy taką instrukcję. Łukasz Dzierżak, już wówczas jako aktywny uczestnik forów dyskusyjnych dotyczących obydwu platform, został dostrzeżony przez firmę. Kilkunastostronicowy dokument, napisany wówczas przez Łukasza, stał się początkiem jego zaangażowania w pracę dla BlackBerry.

– Platforma umożliwia tworzenie aplikacji w języku HTML5 – wyjaśnia Łukasz – poradziłem sobie z tym zadaniem, a następnie zostałem zaproszony do współpracy. Obecnie pracuję jako Developer Evangelist firmy BlackBerry, odpowiadam za rozwój aplikacji mobilnych na platformę BlackBerry w Polsce oraz za kontakt z partnerami, zarówno firmami, jak i osobami indywidualnymi. W trakcie tegorocznej konferencji, odbywającej się w dniach 7–9 lutego w Amsterdamie, miałem okazję wygłosić wykład na temat łączenia zewnętrznych urządzeń z platformą BlackBerry 10.

Obowiązki zawodowe wiążą się z licznymi podróżami, wiele z nich to wyjazdy pozaeuropejskie. Jak wyjaśnia Łukasz, już w trakcie zeszłego roku stanowiły nieodłączny element jego pracy, przez cały listopad przebywał poza Polską. W zeszłym roku wziął udział w konferencji w Orlando. Indywidualna organizacja studiów pozwala



Foto: Telewizja internetowa US

↑ Łukasz Dzierżak, student informatyki na Uniwersytecie Śląskim

pogodzić obowiązki w pracy i na uczelni.

Zakończony etap edukacji umożliwia Łukaszowi kontakt z informatyką, gdyż studia na kierunku inżynieria biomedyczna zaznajamiają studentów zarówno z wiedzą o anatomii człowieka, jak i z informatyką. Korelacja tych dyscyplin pozwala, między innymi, wyjaśnić zasady funkcjonowania sprzętu medycznego oraz przysyłu informacji.

– Przede mną ostatni semestr studiów informatycznych, najbliższe plany skupiam zatem na dokończeniu i obronie pracy magisterskiej pt. *Zastosowanie aplikacji mobilnych w realizacji procesów biznesowych firmy* – uśmiecha się Łukasz. – Chciałbym przedstawić, w jaki sposób można rozwinąć proces zarządzania firmą przy wykorzystaniu tabletu lub urządzeń mobilnych. Rozwój w tworzeniu i wykorzystaniu aplikacji mobilnych dokonuje się bardzo szybko, od dwóch lat są one już dostępne za pośrednictwem telewizorów, a od niespełna pół roku widzimy nowy trend pozwalający na uruchomienie aplikacji mobilnych w samochodach.

Do swoich największych sukcesów Łukasz zalicza stworzenie aplikacji, która umożliwia śledzenie przesyłek wysyłanych przy użyciu ponad 44 firm kurierskich.

Student prowadzi negocjacje z kolejnymi firmami, które chciałby umieścić w swojej aplikacji.

Pozazawodową pasją Łukasza Dzierżaka są sporty zimowe, które, jak zauważa, stanowią pożądaną odskocznicę od czasu zawodowo spędzanego przed komputerem. – Nie gardzę również dobrą książką czy interesującym filmem, uwielbiam podróże, zwłaszcza te zagraniczne – opowiada – miałem już okazję zobaczyć Chiny, bardzo chciałbym zwiedzić jeszcze Tajlandię i Japonię. Myślę, że w przyszłości, jeżeli tylko czas na to pozwoli, będę mógł zrealizować swoje plany.

Warto dodać, że BlackBerry nawiązała współpracę z Uniwersytetem Śląskim jeszcze zanim Łukasz Dzierżak rozpoczął pracę w firmie. Na Wydziale Informatyki i Nauki o Materiałach, w ramach realizacji programu BlackBerry Academic Program, powstała Akademia BlackBerry. Studenci, w trakcie wykładów, zajęć laboratoryjnych oraz wyjazdów na konferencje, mają możliwość zdobycia najnowszej wiedzy dotyczącej metod oraz narzędzi tworzenia nowoczesnych aplikacji mobilnych oraz rozwijania umiejętności ich realizacji.

Agata Hajda

14 marca w katowickim Rondzie Sztuki odbyło się kolejne spotkanie Śląskiej Kawiarni Naukowej

Szczepić się, czy nie szczepić?

Prawdopodobieństwo zachorowania na daną chorobę przy braku szczepienia jest większe niż prawdopodobieństwo wystąpienia działań niepożądanych szczepionki – stwierdził podczas kolejnej rozmowy w Śląskiej Kawiarni Naukowej dr hab. n. med. Tomasz Wąsik, kierownik Katedry Mikrobiologii i Wirusologii Śląskiego Uniwersytetu Medycznego.

– Szczepionkę podajemy, aby nasz organizm wytworzył odporność na dany zarazek. Nie chroni ona przed zakażeniem, ale przed chorobą. Powoduje, że przy kontakcie z danym patogenem – bakterią czy wirusem – organizm jest przygotowany, mobilizuje cały zestaw obronnych reakcji i albo w ogóle nie chorujemy, albo przebieg choroby jest łagodny, a co za tym idzie nie wywołuje powikłań – rozpoczął gość Śląskiej Kawiarni Naukowej. Szczepienia obowiązkowe zapobiegają bardzo groźnym chorobom. Wyboru tych szczepień dokonano na podstawie doświadczeń medycznych. Niedogodnością systemu jest fakt, że są one refundowane i w związku z tym niektóre są już przestarzałe.

– Jestem przeciwnikiem karania za niewykonanie szczepienia obowiązkowego. Wolę tłumaczenia, że jeśli nie zaszczepi się dziecko, ono zachoruje i może to mieć duże konsekwencje dla jego przeżycia – wyjaśnił rozmówca i dodał – Niestety, mamy taką cechę, że argumenty poparte nauką traktujemy lekko, a plotki, pojawiające się zwłaszcza w internecie, uznajemy za „prawdy objawione”. A tymczasem wraca różyczka, wraca świnka, bo ludzie przestali szczepić dzieci. Wytwarzają się szczepy lekooporne i niedługo nie będzie antybiotyków, żeby z nimi walczyć, zostaną tylko szczepionki. Jeśli się nie będziemy szczepić, to tych bakterii w naszym środowisku będzie coraz więcej.

Oprócz szczepień obowiązkowych mamy bogatą ofertę szczepień dodatkowych. Czy zatem należy z nich korzystać? Uczestnicy spotkania dowiedzieli się, że zawsze powinna to być indywidualna decyzja poprzedzona rozmową z lekarzem prowadzącym i badaniem lekarskim, bo organizm musi być sprawny, żeby szczepionka nie dała powikłań nieswoistych. Nie wolno się szczepić jedynie pod wpływem reklamy – przestrzegali gość Śląskiej Kawiarni Naukowej. Podkreślił też, iż nie ma jednej prostej reguły. Nieprawdą jest twierdzenie, że każdy się musi szczepić i bzdurą są hasła, że szczepionki szkodzą. Poinformował również, że nie ma limitu szczepień, jakie człowiek może przyjąć, ale jest limit ilości antygenów wprowadzonych w czasie. Musi być zachowany przynajmniej sześciotygodniowy odstęp między jedną dawką a drugą lub innym szczepieniem, gdyż wprowadzając szcze-



Foto: Olga Witek

Dr hab. n. med. Tomasz Wąsik, kierownik Katedry Mikrobiologii i Wirusologii Śląskiego Uniwersytetu Medycznego i dr Tomasz Rożek, szef Śląskiej Kawiarni Naukowej

pienkę, aktywizujemy układ immunologiczny i następuje cała kaskada reakcji – jednych szybszych, drugich wolnych. Potem układ musi wrócić do stanu podstawowego.

Ważnym problemem omawianym podczas spotkania była kwestia bezpieczeństwa szczepionek. Dr hab. n. med. Tomasz Wąsik zapewnił, iż nie ma korelacji między autyzmem a szczepieniami. W Polsce nie ma już szczepionek, które zawierają rtęć. Ponadto wyjaśnił, że są szczepionki bardziej i mniej bezpieczne. Do tych ostatnich zalicza się szczepionki z żywymi wirusami, szczególnie atenuowanymi, czyli takimi, które poprzez hodowlę w niekorzystnych warunkach mają obniżoną infekcyjność, nie wywołują choroby, ale namnażają się w komórkach. Dają najsilniejszą odpowiedź immunologiczną, lecz z racji tego, że istnieje prawdopodobieństwo, że w procesie atenuacji mogło dojść do atenuacji niepewnej, w niektórych szczepionkach może się zdarzyć, że będzie wirus w pełni zjadliwy albo niecałkowicie osłabiony. Wtedy, szczepiąc, można wywołać chorobę. To są szczepionki najefektywniejsze, ale o najmniejszym stopniu bezpieczeństwa. Dlatego WHO zabrania stosowania takich szczepionek u dzieci, osób starszych i kobiet w ciąży. Niestety, u nas w schemacie szczepień u dzieci nadal są szczepionki atenuowane.

Śluchacze dowiedzieli się również, że szczepionki przeciw chorobom wirusowym

powinny być częściej modyfikowane niż te przeciwbakteryjne, bo bakterie wolniej mutują i zmieniają swój asortyment białek. Wirusy, natomiast, szybciej ulegają zmianom i wytwarzają się losowo mutanty. Na przykład wirus grypy typu A zmienia się bardzo szybko, dlatego co roku jest inna szczepionka i co roku ona ma inną skuteczność. Jeżeli więc ktoś się decyduje, że szczepi się przeciwko grypie i nie ma przeciwskażeń do szczepienia, powinien się co roku szczepić aktualną szczepionką. Nie ma natomiast szczepionki przeciwko przebiegnięciu, ponieważ najczęściej wywołują je rinowirusy, a jest ich sto serotypów. W takiej sytuacji skonstruowanie szczepionki nie jest możliwe, bo układ immunologiczny, wytwarzając odporność antygenową swoistą, jest niezwykle dokładny, rozpoznaje kilka aminokwasów w białku, które tę odporność wzbudza. Jeżeli one będą zmienione, odporność nie będzie wykształcona. Dlatego nie ma szczepionki przeciwko AIDS, bo wirus HIV tak szybko mutuje, że nie jesteśmy w stanie jej skonstruować.

– Przy chorobach zakaźnych najskuteczniejsza jest profilaktyka – kilkakrotnie podkreślił wykładowca. Zaszczepienie się nie zwalnia nas z konieczności przestrzegania zasad właściwego postępowania w celu uniknięcia zakażenia.

Olga Witek

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



➔ NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

LITERATUROZNAWSTWO. „Romanica Silesiana”. No 7: *Controverses littéraires*. Rédacteur en chef Krzysztof Jaroś, textes réunis et établis par Aneta Chmiel, Zuzanna Szataniak, Ewelina Szymonia, Andrzej Raabsztyń

Agnieszka Nęcka: *Emigracje intymne. O współczesnych polskich narracjach autobiograficznych*

JĘZYKOZNAWSTWO. Tomasz Nowak: *Od przesłanki do konkluzji. Polskie czasowniki wnioskowania*

Artur Rejter: *Płeć – język – kultura*

DYDAKTYKA. *Nowe opisanie świata. Literatura i sztuka dla dzieci i młodzieży w kręgach oddziaływań*. Red. Bernadeta Nie-sporek-Szamburska, Małgorzata Wójcik-Dudek

PRAWO. „Problemy Prawa Prywatnego Międzynarodowego”. T. 10. Red. Maksymilian Pazdań

PEDAGOGIKA. „Cieszyński Almanach Pedagogiczny”. T. 1: *Tradycja i współczesność w myśli pedagogicznej*. Red. Urszula Szuszcik

Podręczniki i skrypty

KULTURA i JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. *Czytaj po polsku*. T. 3: Maria Konopnicka: „Nasza szkapa”, Eliza Orzeszkowa: „Dobra pani”. *Materiały pomocnicze do nauki języka polskiego jako obcego. Edycja dla początkujących*. Wyd. 3. Oprac. Magdalena Bąk, Barbara Morcinek

MATEMATYKA. Justyna Sikorska: *Zbiór zadań z matematyki dla studentów chemii*. Wyd. 5.

➔ ZAPOWIEDZI

Prace naukowe

FILOZOFIA. Aleksander R. Bańka: *Między krytyką a metafizyką. Studium filozofii Josepha Maréchala*

ETNOLOGIA. „Studia Etnologiczne i Antropologiczne”. T. 12: *Dziedzictwo kulturowe „nadbagażem” codzienności?* Red. Halina Rusek, Kinga Czerwińska, Katarzyna Marcol

LITERATUROZNAWSTWO. *Przyszłość polonistyki. Rewizje – koncepcje – przemiany*. Red. Krzysztof Kłosiński, Filip Mazurkiewicz, Adam Dziadek

Marta Cuber: *Metonimie Zagłady w polskiej prozie lat 1987–2012*

JĘZYKOZNAWSTWO. Monika Sułkowska: *De la phraséologie à la phraséodidactique. Études théoriques et pratiques*

BIBLIOTEKOZNAWSTWO. Marta Nadolna: *Powrót „zakazanych” książek do współczesnych odbiorców (wybrane zagadnienia)*

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. Aleksandra Kunce, Maria Popczyk: *Into the Noise. Anthropological and Aesthetic Discourses in Public Sphere*

PRAWO. Marian Mikołajczyk: *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI–XVIII*

PEDAGOGIKA. *Seniorzy w środowisku lokalnym (badania empiryczne i przykłady dobrych praktyk)*. Red. Anna Zawada, Łukasz Tomczyk

Katarzyna Borzucka-Sitkiewicz, Katarzyna Kowalczevska-Grabowska: *Profilaktyka społeczna. Aspekty teoretyczno-metodyczne*

Beata Ecler-Nocoń: *Wychowanie a płciowość osób w relacjach międzyludzkich z perspektywy pedagogiki personalistycznej*

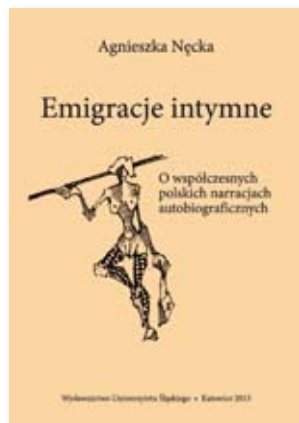
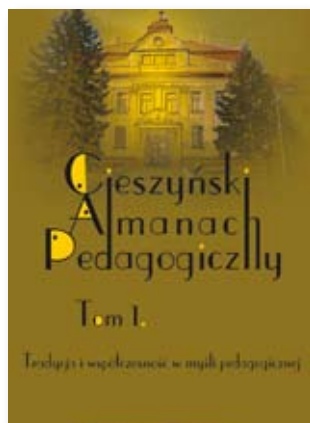
NAUKI o ZIEMI. Marzena Lamparska: *Uwarunkowania rozwoju turystyki postindustrialnej w przestrzeni Górnośląskiego Związku Metropolitalnego*

MATEMATYKA. „Annales Mathematicae Silesianae”. T. 26 (2012). Ed. Board

Podręczniki i skrypty

KULTURA i JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. *Czytaj po polsku*. T. 1: Bolesław Prus: „Kamizelka”, „Z legend dawnego Egiptu”. *Materiały pomocnicze do nauki języka polskiego jako obcego. Edycja dla początkujących*. Wyd. 3. Oprac. Wioletta Hajduk-Gawron, Małgorzata Smereczniak

Czytaj po polsku. T. 4: Stefan Żeromski: „Siłaczka”, „Rozdziobią nas kruki, wrony...”. *Materiały pomocnicze do nauki języka polskiego jako obcego. Edycja dla początkujących*. Wyd. 3. Oprac. Agnieszka Szol



VII Święto Liczby Pi



1



2



3



4



5



6

- 1 14 i 15 marca na Uniwersytecie Śląskim, już po raz siódmy, obchodzono Święto Liczby Pi
- 2 Wykład inauguracyjny wygłosił dr hab. prof. UŚ Ryszard Koziołek, prorektor ds. kształcenia i studentów
- 3 Dla uczestników przygotowano bogaty program, w którym nie zabrakło: wykładów, warsztatów, konkursów a także pokazów i eksperymentów fizycznych oraz chemicznych

- 4 Goście Święta Liczby Pi mogli rozwiązywać zagadki logiczne oraz łamigłówki
- 5 Dużym zainteresowaniem cieszyło się również Muzeum Informatyczne, gdzie na starych komputerach można było zagrać w gry, popularne kilkanaście lat temu
- 6 Studenci informatyki zorganizowali warsztaty pt. „Pokazy robotów – KN Encoder”

Foto: Agnieszka Sikora

ODKRYWAMY TAJEMNICE NASZEJ ZIEMI



XXI Dni Ziemi w Sosnowcu marzec - kwiecień - maj - 2013



SPONSORZY:

Organizatorzy konkursów:

Przedszkola Miejskie nr. 34, 40, 45, 51 w Sosnowcu.
Szkoły Podstawowe nr. 21, 40, ZSO nr 7 SP 46 w Sosnowcu.
Gimnazja nr. 6, 25 w Sosnowcu.
Szkoły średnie: ZSO nr 3 III LO, ZSO nr 15 IV LO w Sosnowcu.
Państwowy Instytut Geologiczny - Państwowy Instytut Badawczy
Oddział Górnośląski w Sosnowcu



Uniwersytet Śląski
Wydział Nauk o Ziemi

Posel do Parlamentu
Europejskiego
prof. Jerzy Buzek

Wydział Kultury i Sztuki
Urzędu Miejskiego
w Sosnowcu,

Fundacja „Silesia”
Katowice

Zespół Parków Krajobrazowych
Województwa Śląskiego
w Będzinie



til
sp. z o. o.
Sosnowiec

MASTER PACK s. c.
Sosnowiec

Państwowy Instytut Geologiczny
- Państwowy Instytut Badawczy
Oddział Górnośląski w Sosnowcu